Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9180. *Lwów, sobota 5 kwietnia 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Posłowie zostali pozbawieni paszportów półurzędowych.

Dzisiaj w nocy oczekiwany jest wyrok w procesie przemyskim. - Wielki pożar w pow. żydaczowsk m. - Strajk w tartaku Groedlów. - Pomysły wykolejonego Marjanka.

ODZNACZENIE POLSKIE DLA PATRJARCHY W KONSTANTYNOPOLU.

Warszawa, 3. kwietnia. (PAT). Radca MSZ. p. **Strzembosz,** przyjęty na uroczystej audjencji przez patrjarchę Focjusza w Konstantynopolu, **wręczył mu odznakę Orderu Polonia Restituta.** W odpowiedzi patrjarcha, w słowach niezwykle serdecznych wyraził **wdzięczność** i prosił przesłać p. Prezydentowi i rządowi polskiemu **błogosławieństwo, oraz życzenia pomyślności i siły dla narodu i państwa polskiego.**

———o———

DZIAŁ REWIZJI BILETÓW W DYREKCJI PKP. WE LWOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. kwietnia (st) Rozporządzeniem Min. komunikacji został z powrotem kreowany **dział rewizji biletów w wydziale kontroli dochodów Dyrekcji lwowskiej.**

———o———

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY W SZWECJI.

Sztokholm, 3. kwietnia (PAT) Riksdag przyjął rządowy projekt w sprawie **rozciągłości ustawy o 8-o godzinnym dniu pracy.**

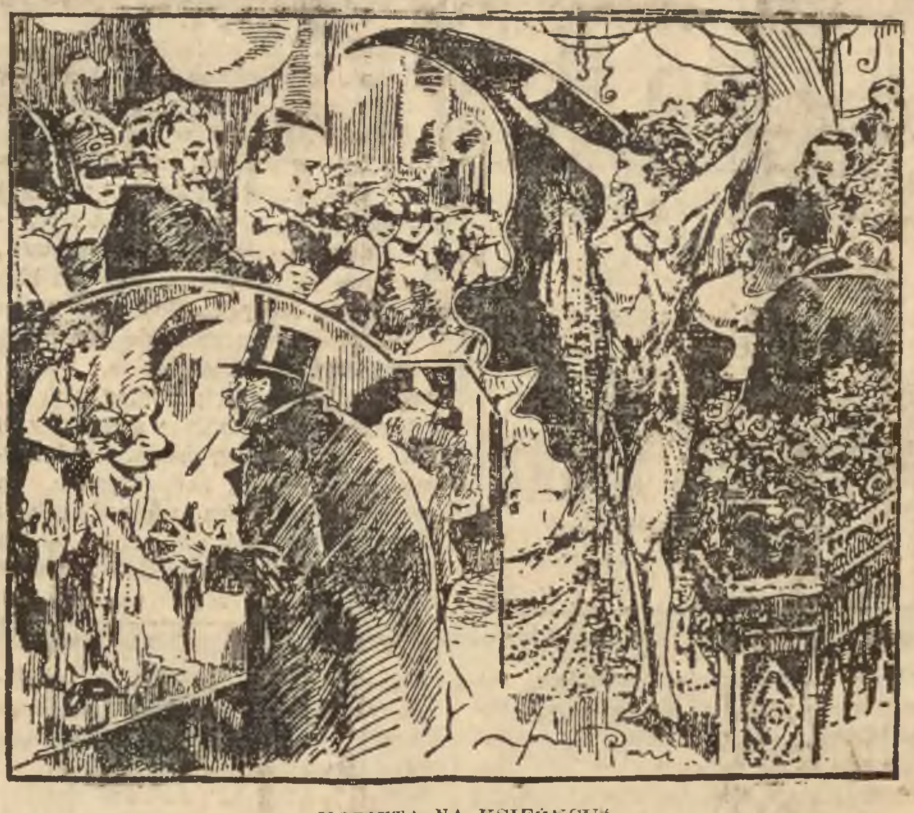
———o———

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK KONGRESÓW KOLEJOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. kwietnia (st) Od 5—15 bm. odbędzie się w Madrycie konferencja Międzynarodowego związku kongresów kolejowych. Tegoroczna konferencja jest jedenastą z rzędu sesją. Następny zjazd odbędzie się w r. 1933 najprawdopodobniej w Warszawie. W konferencji oprócz delegatów zarządów kolejowych. biorą udział przedstawiciele państw europejskich.

———o———



„KOBIETA NA KSIĘŻYCU"
(Do artykułu na stronie 9-tej).

Grupa górali zakopiańskich udaje się do Berlina.

POLSKO - NIEMIECKI FILM DŹWIĘKOWY „SERCE TATR".

Zakopane, 3 kwietnia. (PAT). Od kilku dni bawi w Zakopanem i Tatrach **zespół artystów filmowych, częściowo z Berlina, a częściowo z Polski,** którzy nakręcają na tle Tatr film dźwiękowy pt. **„Serce Tatr"** (tytuł niemiecki „Der Bergführer von Zakopane"), **według scenarjusza Stiebera.** — Film ten produkują **dwie pracujące w ścisłem porozumieniu ze sobą wytwórnie Loeve z Berlina i Dworkowskiego z Bydgoszczy.** Doradcą artystycznym w sprawach polskich i folklorystycznych jest p. **Lejtes.** Wśród artystów polskich, występujących w tym obrazie znajdują się: **Obarska, Jerzy Marr,** a z zagranicznych **Gembino, Wartan i Franck.**

Operatorami są **Witroti,** który nakręcał u nas „Mocnego Człowieka" i „Moralność Pani Dulskiej", oraz węgierski operator Farkas, wykonawca „Kultu ciała". Dotychczas dokonano licznych zdjęć w Tatrach, jak np. na Hali Gąsienicowej, Kozim Wierchu, w Dolinie 5-ciu Stawów, na Zamarłej Turni, przy Morskiem Oku itd. **Film uwzględnia bardzo szeroko folklor i przyrodę tatrzańską. W związku z tem grupa górali ma się udać do Berlina, gdzie będą dokonywane zdjęcia w tamtejszem studio.**

———o———

SZWAJCARJA OBNIŻYŁA STOPĘ DYSKONTOWĄ.

Bern, 3. kwietnia. (PAT). Szwajcarski Bank Narodowy **obniżył stopę dyskontową z 3.5% na 3%, a stopę lombardową z 4.5% na 4%.**

———o———

ZWOŁANIE SOBORU PRAWOSŁAWN. W POLSCE.

Warszawa, 3. kwietnia (PAT) Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystosował do metropolity kościoła prawosławnego w Polsce pismo, w którem przypomina mu pilną i ważną sprawę zwołania soboru i w związku z tem zaprasza go na konferencję w dniach najbliższych.

———o———

AKCJA NIEPOSŁUSZEŃSTWA CYWILNEGO GANDHIEGO.

Bombaj, 3. kwietnia (PAT) W dzienniku „Young India", Gandhi zapowiedział **rozpoczęcie masowej akcji nieposłuszeństwa cywilnego na dzień 6. bm**

Program emigracyjny

Lwów, 4 kwietnia.

Na łamach prasy stołecznej wszczęta została niedawno dyskusja na temat naszego programu emigracyjnego. Zagadnienie jest pierwszorzędnej wagi, jest problemem w najmniejszym stopniu humanitarnem, a **przedewszystkiem politycznem.** Fakty, jakie tu zostały podniesione lub stwierdzone, zasługują na to, by je bodaj pobieżnie omówić.

Rzecz nie jest nowa. Od trzech lat ustalił ów program w ogólnych zarysach **Naukowy Instytut Emigracyjny,** instytucja skupiająca najwybitniejszych fachowców z tej dziedziny, zgodnie współpracujących mimo różnic politycznych i partyjnych. Co jest zadaniem programu? Oto **wybranie terenów kolonjalnych,** do których emigracja jest ze względów biologicznych i gospodarczych wskazana. **Organizacja osiedli** w ten sposób, by przez tworzenie **zwartych środowisk** ochronić je przed rozproszeniem i wynarodowieniem. Wskazanie najwłaściwszych **sposobów opieki** prawnej, religijnej i narodowo - kulturalnej nad wychodźcami. I wreszcie osobny dział w tych pracach zajmuje **program wewnętrzny,** mający ustalić, w których okolicach Polski należy emigrację popierać, a w których przekształcić ją na ruch przesiedleńczy w granicach państwa.

Ta pozycja jest szczególnie ważna. Jej studjum wskazuje, że inną miarę przykładać należy do obszarów kresowych, inną do centralnych. Niekiedy przeludnienie jest zjawiskiem, któremu zaradzić można bez uciekania się do emigracji. Kiedyindziej względy gospodarcze nakazują znów **forsować wychodźctwo pewnych zawodów,** występujących w ilości nadmiernej, lub nie mogących liczyć w najbliższych latach na korzystne warunki rozwoju w kraju. Wskazania, dostarczone przez N. I. E., mają być **normą dla akcji państwowej i społecznej.**

Wypada podnieść, że tematem żywszej wymiany zdań stała się kwestja stosunkowo łatwiejszej dziś **emigracji na europejski Zachód.** Podniosły się tu głosy, zalecające popieranie tej emigracji jako mniej kosztownej i dającej niezłe warunki bytu. Projekt posunięty został nawet tak daleko, że łączył zagadnienie tego wychodźctwa z problemem **Pan-Europy,** który takie „przemieszanie narodów europejskich“ ma przyspieszyć i ułatwić. O ile wiadomo jednak — N. I. E. **przeciwstawił się tej koncepcji,** podnosząc, że właśnie emigracja na bliski Zachód (Westfalja, Francja) grozi **najszybszem wynarodowieniem.**

Że jednak mimo gotowego programu **daleko jeszcze do doskonałości,** świadczą liczne przykłady, z których najciekawszy może będzie przykład emigracji do Kanady. Ten teren emigracyjny jest stary i dobrze znany, a obecnie, po ograniczeniach, wprowadzonych przez Stany Zjednoczone, szczególnie aktualny. Dość powiedzieć, że **ponad 10 tysięcy osób** czeka dziś na wyjazd właśnie do Kanady. Z materjału, jakiego dostarczyła dyskusja, dowiadujemy się, że mimo placówek konsularnych stosunki kanadyjskie wyglądają **zupełnie nieprogramowo.** Sama imigracja jest sprawą walki, toczonej w łonie rządu kanadyjskiego między liberałami i konserwatystami. Zasadniczo rządy odnoszą się do przypływu obcokrajowców **niechętnie,** a niechęć tę potęguje **nacisk rządu angielskiego,** który wolałby się pozbyć własnych bezrobotnych. Natomiast czynnikiem, który popiera imigrację rolniczą, są **zarządy wielkich linij kolejowych,** którym zależy na wzmocnieniu gęstości zaludnienia wzdłuż dróg żelaznych. I teraz na kanwie tych sprzecznych interesów zdarzają się **szczególne dziwolągi.** N. p. istnieje w Kanadzie przepis, wyłączający od ubezpieczenia społecznego **imigrantów z krajów nieprzyjacielskich.** Polska wprawdzie nie prowadzi z Kanadą wojny, ale za to władze kanadyjskie stale nie zezwalają na korzystanie z tych świadczeń **obywatelom polskim z województw małopolskich. Albowiem Galicja jest krajem austrjackim.** Albo też otrzymuje Polska zapotrzebowanie na znaczną ilość Niemców katolików. Konsulat polski tłumaczy, że tylu Niemców - katolików niema w całej Polsce, na co otrzymuje **oficjalną i ostateczną odpowiedź,** że „według statystyki“ zamieszkuje Polskę **kilka miljonów Niemców - katolików.** Statystyka, oczywiście niemiecka i przedwojenna, jest dla władz kanadyjskich dokumentem jedynie wiarygodnym.

Jeśli do tego dodamy fakt, że urzędnicy, opiekujący się w Kanadzie emigrantami, przeważnie **nie umieją po polsku,** że często działają **na korzyść ukraińskich towarzystw,** które cieszą się tam szczególnymi wpływami, jasnem stanie się, że **nie wystarcza program,** chociażby ułożony przez świetnych teoretyków. Bodaj, że ważniejsza jest **praktyka,** występująca w tysiącznych, dotąd nieuregulowanych zagadnieniach konkretnych.

Konferencja morska w Londynie.

Warunkowa zgoda Japonji

NA PROPOZYCJE KOMPROMISOWE ANGLJI I STANÓW ZJEDN.

Londyn, 3. kwietnia. (PAT) Po wczorajszem popołudniowem posiedzeniu delegatów głównych konferencji, któremu przewodniczył Wakatsuki szef delegacji japońskiej, ogłoszono komunikat treści następującej:

Szef delegacji japońskiej Wakatsuki oświadczył, **że delegacja otrzymała odpowiedź rządu japońskiego na propozycje kompromisowe trzech delegacyj: brytyjskiej, amerykańskiej i japońskiej. Rząd japoński pragnąc przyczynić się do pełnego powodzenia konferencji przyjmuje propozycje z pewnymi zastrzeżeniami, które omówione zostaną wkrótce szczegółowo.**

Wobec tej odpowiedzi rządu japońskiego szefowie zainteresowanych delegacyj **wyrazili uznanie dla stanowiska rządu tokijskiego.** Po tym akcie delegaci główni przystąpili do **szczegółowego badania sprawozdania sekretarjatu generalnego konferencji, kwestji metod i szeregu spraw drugorzędnych, które stanowią dotąd punkty sporne.**

Odszkodowania sowieckie dla Wielkiej Brytanji.

JESZCZE PRZED ŚWIĘTAMI WIELKANOCNEMI ZAKOŃCZĄ SIĘ PROWADZONE W TEJ SPRAWIE ROKOWANIA.

Londyn, 3 kwietnia. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin, sekretarza stanu spraw zagranicznych zapytano, **czy rząd zwracał się do ambasadora sowieckiego w Londynie w sprawach pretensji obywateli brytyjskich o odszkodowania, oraz o uznanie zobowiązań sowieckich z tego tytułu i z tytułu długów.** W imieniu rządu **odpowiedział twierdząco p. Dalton,** podsekretarz stanu. Oświadczył on, że w **sprawach tych prowadzone są rokowania,** które zakończą się prawdopodobnie **przed świętami Wielkiejnocy.** O ich wyniku minister poinformuje Izbę.

ECHA SOWIECKICH PRZEŚLADOWAŃ RELIGIJNYCH W IZBIE LORDÓW.

Londyn, 3 kwietnia. (PAT.) Na przemówienie **arcybiskupa Canterbury,** wygłoszone w Izbie lordów na temat prześladowań religijnych w Sowietach, odpowiedział w imieniu rządu **lord Parmoor.** Oświadczył on, że **rząd nie dąży do zaostrzenia z tego powodu stosunków dyplomatycznych z Sowietami,** nie będzie jednak obojętny na taki bieg wypadków, który mógłby sam przez się spowodować **naruszenie stosunków nawiązanych lub osłabić je.** Trudno powiedzieć, co rząd powinien uczynić, aby wpłynąć na zmianę stosunków, o których mówił arcybiskup. Lord Parmoor stwierdza z zadowoleniem, że **ostatnio akty teroru w Sowietach są rzadsze, jakkolwiek nie ustały jeszcze całkowicie.** Mowca oświadcza, że opiera się w tym wypadku na wiadomościach, otrzymanych przez rząd. **Interwencja z zewnątrz** mogłaby nastąpić tylko w wypadku, **gdyby stwierdzono i poparto dowodami, że prześladowania w Sowietach mają charakter zagrażający cywilizacji powszechnej.** Rząd musi mieć podstawy sądzenia, że jego ewentualna akcja przyczyni się do zniesienia zła, a w każdym razie **polepszenia a nie pogorszenia sytuacji.**

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

Warszawa, 3. kwietnia. (PAT) Dnia 3. b. m. w godzinach popołudniowych, odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Sławka i z udziałem Marszałka Piłsudskiego, posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tem Rada Ministrów wysłuchała sprawozdania kierownika ministerstwa skarbu o stanie finansów państwa, sprawozdania kierownika ministerstwa przemysłu i handlu o sytuacji gospodarczej, sprawozdania ministra pracy i opieki społecznej o sytuacji na rynku pracy oraz referatu ministra komunikacji o stanie finansów kolei.

KOSZTY UTRZYMANIA W MARCU OBNIŻYŁY SIĘ O 1%.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. kwietnia. (st) Według obliczeń głównego urzędu statystycznego **koszta utrzymania w marcu obniżyły się w porównaniu do miesiąca poprzedniego o 1%.** Na zniżenie wskaźnika wpłynął dalszy spadek cen artykułów rolniczych i żywności o 2.3%. Artykuły odzieżowe, opałowe i inne wydatki pozostały bez zmian.

OFICEROWIE RUMUŃSCY PRZYBYWAJĄ DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. kwietnia. (Z). W niedzielę, 6. bm. przybywa do Warszawy **grupa wyższych oficerów rumuńskich** z szefem sztabu generalnego rumuńskiego **gen. Samsonowiti.** Goście zabawią w stolicy około tygodnia.

LAZAR BLOCH WYPUSZCZONY ZA KAUCJĄ.

Paryż, 3. kwietnia. (PAT). Sąd zarządził **wypuszczenie na wolność za kaucją 100.000 frs. Lazara Blocha,** zamieszanego w aferę „Gazette du Franc“.

ŻART PRIMAAPRILISOWY WZIĘLI ZA DOBRĄ MONETĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 kwietnia. (Z). W kołach dziennikarskich z wielką wesołością opowiadają o **dowcipach primaaprilisowych.** Jedno z pism łódzkich podało wiadomość na 1. kwietnia, że **w Łodzi z inicjatywy doradcy finansowego rządu polskiego p. Deveya tworzy się nowa instytucja finansowa, która udzielić ma 25 miljonów dolarów pożyczki na budowę wielkiej fabryki perkalu.** Wiadomość ta obiegła całą prasę **bez żadnych zastrzeżeń** i była drukowana w szeregu pism stołecznych. Oczywiście wiadomość ta jest dowcipem pierwszokwietniowym.

Bez paszportów i biletów kolejowych...

Jedno zarządzenie już wydano, o drugiem krążą uporczywe pogłoski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. kwietnia. (Z) **Min. Zaleski zawiadomił Marszałka Sejmu, iż z dniem 1. kwietnia zostało wstrzymane wydawanie paszportów dla posłów sejmowych i senatorów, udających się zagranicę.** Członkowie parlamentu korzystali z t. zw. **feilles de route.** Paszporty te były **dotychczas wydawane bez żadnych ograniczeń.** Równocześnie wiceminister spraw zagran **p. Wysocki** zawiadomił grupę parlamentarną polsko - francuską, że z **powodu ograniczeń paszportów cofa subsydjum dla grupy, wynoszące 12 tys. rocznie.** Powyższe zarządzenia wywołały w kołach politycznych **mnóstwo komentarzy.**

NIE POTWIERDZONA WIADOMOŚĆ.

Warszawa, 3. kwietnia. (Z) W kołach parlamentarnych obiegła dziś **uporczywa pogłoska, że istnieje podobno projekt cofnięcia wolnych biletów kolejowych dla posłów.** Przypominano, że wolne bilety kolejowe istnieją **na podstawie zwykłego rozporządzenia Ministra komunikacji, które może je na polecenie szefa rządu lub na podstawie uchwały Rady Min. w każdej chwili cofnąć.** Dotychczas wiadomość ta nie znalazła jeszcze potwierdzenia, jednakże sfery parlamentarne mówią o tem jako o najnowszym projekcie rządu.

PRZEPROWADZKA PREMJERA SŁAWKA.

Warszawa, 3 kwietnia. (Z) Premjer **Sławek** przeprowadził się dziś do Prezydjum Rady Min. do **mieszkania, opróżnionego wczoraj przez prof. Bartla.** Dzień dzisiejszy poświęcił Premjer wewnętrznej pracy w Prezydjum.

REWIZYTA MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

Warszawa, 3 kwietnia. (Z) Marsz. Daszyński przybył dziś do Prezydjum Rady Min i **rewizytował Premjera Sławka.**

O OBNIŻENIE KAR ZA ZWŁOKĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. kwietnia. (Z). Izba przem. handl. w Warszawie zwróciła się do Min. skarbu **z memorjałem w sprawie obniżenia kar za zwłokę i odsetek.** Kara za zwłokę wynosi 2% **miesięcznie,** zaś kosztów egzekucyjnych **5% sumy zaległej.** Mając na uwadze obecny kryzys gospodarczy, **w**arszawska Izba przem. handl. prosi Min. skarbu o **wprowadzenie takich zmian w obowiązujących przepisach, aby kary za zwłokę nieuiszczonych w terminie płatności, wynosiły nie więcej niż 8% w stosunku rocznym,** aby koszta egzekucyjne stanowiły 2% od sumy zaległej, **nie wyżej jednak niż 1000 zł.**

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA W MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. kwietnia Dzisiejszy „Monitor Polski“ ogłasza: **W Min. spraw wewn.** zostali mianowani: naczelnik wydziału w V. stopniu służbowym **Lewicki Stanisław** — głównym inspektorem ministerjalnym w dotychczasowym V. stopniu służbowym; radca min. w VI. stopniu służbowym **Rosenberg Henryk** — naczelnikiem wydziału w dotychczasowym VI. stopniu służbowym; prowizoryczny naczelnik wydziału w komisarjacie rządu **Melsztyński Stefan** — do odwołania radcą ministerjalnym w dotychczasowym VI stopniu służbowym; W **urzędzie wojewódzkim w Tarnopolu** aspirant **F. P. Jarosławski Leon** — referendarzem w VIII. stopniu służbowym; w **urzędzie wojewódzkim wołyńskim w Łucku** urzędnik I. kat. w VII. stopniu służbowym, kierownik starostwa w Horochowie, **Bobinski Zygmunt** — referendarzem w dotychczasowym VII. st. służb.; referendarz w VII st. służb. **Scherff Jan** został przeniesiony z urz. woj. we Lwowie do starostwa wojewódzkiego we Lwowie do starostwa w Rudkach; radca wojewódzki w VI. st. służb. **Żurawski Witold** przeniesiony z urzędu wojewódzkiego w Wilnie do urzędu wojewódzkiego w Tarnopolu; referendarz w VIII. st. służbowym **Zaufall Han** ze starostwa w Pułtusku do starostwa w Przemyślu; referendarz w VII. st. służb. **Rudek Alfred** ze starostwa grodzkiego we Lwowie do starostwa powiatowego w Lubaczowie; referendarz w VII st. służb. **Schnitzel Aleksander** ze starostwa w Lubaczowie do starostwa w Jarosławiu; referendarz w VII. st. służb. **Wagner Izydor** ze starostwa grodzkiego we Lwowie do urzędu wojewódzkiego we Lwowie; prowizoryczny lekarz powiatowy w VII. st. służbowym dr. **Juchtman Maurycy** ze starostwa w Krzemieńcu do starostwa w **Wierzbniku.**

Między Niemcami a Rosją

Charakterystyczny głos publicysty francuskiego o obecnych wypadkach w Polsce.

Paryż, 3. kwietnia. (PAT.) Prasa wykazuje wielkie zainteresowanie **ewolucją kryzysu parlamentarnego w Polsce.**

W dzienniku **„Homme libre“** Dauriac zapewnia w obszernym artykule, że, nie zważając na zmiany gabinetu Polska pozostanie zawsze wierną swej **polityce współpracy międzynarodowej.** Zagranicą — oświadcza autor — wiadomość o objęciu rządu w Polsce przez gabinet płk. Sławka, który w gruncie rzeczy jest niczem innem jak gabinetem Marszałka Piłsudskiego, **wywoła prawdopodobnie pewne zaniepokojenie, gdyż Marszałek jest tam przeważnie znany jako zdeklarowany przeciwnik systemu parlamentarnego,** czego zresztą dowiódł w swoich przemówieniach i artykułach. Lecz zapomniano o jednej rzeczy, że ten wielki patrjota przedewszystkiem ma na uwadze **dobro kraju,** któremu nieraz już swe życie gotów był przynieść w ofierze. **Dobro ojczyzny Marszałek Piłsudski stawia zawsze ponad wszelkie osobiste koncepcje polityki wewnętrznej,** gdyż poświęcił mu nawet swe ideały socjalistyczne, do których tak silnie był przywiązany w młodości. Gdy wyzwalając Polskę dobił się do szczytu swych marzeń, Piłsudski spostrzegł, że kraj jego pozostał w takim samym nastroju rewolucyjnym, w jakim trwał, gdy jęczał pod jarzmem trzech mocarstw rozbiorowych. Znalazł on jeszcze między mężami stanu, którzy pozostali, w spadku po irredentyzmie polskim, stronników dwóch wręcz przeciwnych programów politycznych wobec zagranicy. Niektórzy z nich obracali **wciąż swe oczy na wschód ku Rosji,** wówczas gdy drudzy widzieli przyszłość Polski w ciaśniejszej współpracy z **zachodnim sąsiadem niemieckim.**

Zagranicą, a zwłaszcza we Francji **uważano jakiś czas Marszałka Piłsudskiego za możliwego sojusznika Niemiec, a to z powodu jego nieprzejednanego stanowiska wobec Rosji.** W gruncie rzeczy obecny pan sytuacji w Polsce uprawia politykę zagraniczną jemu wyłącznie właściwą. Nabiera to szczególnego znaczenia w chwili, **gdy Rosja skłania się coraz więcej ku polityce narodowej, i gdy Niemcy, wobec załamania się równowagi między stronnictwami, dążą również według wszelkiego prawdopodobieństwa, do nadania swej polityce wewnętrznej prawicowego kierunku.** Między dwoma temi państwami Polska zajmuje **sytuację nadzwyczaj trudną,** chociaż siłą rzeczy powinna ona być przedmiotem próby zbliżenia, z czego, przypuszczaćby można, że pozostaje jedynie uczynić wybór. Otóż w polityce swej zagranicznej Polska **nie czyni wyboru między drogą na wschód i kierunkiem na zachód,** gdyż oddawna jest stronniczką nowożytnej polityki współpracy międzynarodowej, opartej na normalizacji stosunków gospodarczych i duchowych ze swoimi sąsiadami.

Co się tyczy **Rosji,** to trudno obecnie określić wyraźnie prawdziwe jej oblicze. Stosunek Polski do tego państwa, jak stwierdzić można, utrzymuje się w **duchu zupełnie pokojowym.** Natomiast zawarcie **traktatu handlowego z Niemcami** stanowi jasną i wyraźną wskazówkę na zamiary, które kierują rządem polskim.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że **Niemcy współczesne znajdą między swoimi mężami stanu umysły dość jasne, aby wobec Polski wyrzec się niechęci,** jaką nakazuje im wspomnienie utraconych prowincji i zająć stanowisko odpowiadające więcej istotnym ich interesom.

Takie jest stanowisko Polski — pisze — w zakończeniu Dauraic. Jest ono pierwszorzędnej doniosłości dla utrzymania pokoju w Europie centralnej. Można być pewnym, że **żaden z mężów stanu Polski, znajdujący się u władzy, nie zapomni o obowiązkach polskich wobec Europy.**

Echa zajść w Mostach Wielkich.

WARSZAWSKI SĄD OKRĘGOWY UNIEWINNIŁ RED. NIEMOJOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (Z). Sąd okręgowy w wydziale odwoławczym rozważał dziś **sprawę red. Adama Niemojowskiego,** skazanego przez sąd grodzki na **dwa tygodnie aresztu za podanie informacji o mowie głównego komendanta PP. Maleszewskiego,** wygłoszonej na otwarciu szkoły policyjnej **w Mostach Wielkich.** Chodzi o znany ustęp: „My bić umiemy i bić będziemy“. Sąd okręgowy po rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy red. Niemojowskiego **uniewinnił.**

Bruening uzyskał votum zaufania.

Deklaracja kanclerza Rzeszy na posiedzeniu Reichstagu

Berlin, 3. kwietnia. (PAT) Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się dziś o godzinie 11. przedpołudniem, przy wielkim udziale posłów i publiczności, która tłumnie zaległa galerję, oczekując z niecierpliwością wyniku głosowania nad wnioskiem o votum nieufności. Już na długo przed rozpoczęciem obrad, w kuluarach Reichstagu rozprawiano gorączkowo o ostatniej decyzji frakcji niemiecko - narodowych, aby głosować przeciwko votum nieufności a temsamem umożliwić rządowi Brueninga przynajmniej na razie pozostanie u władzy.

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Hittlerowców hr. Reventlow oświadczając, że **grupa jego wypowie się przeciwko nowemu rządowi**, przyczem mówca podkreślił z naciskiem, między innymi, że **hittlerowcy zwalczać będą z całą bezwzględnością wszelką akcję również ze strony innych narodów przeciwko państwu sowieckiemu. O ile rząd Brueninga wysunąć zechce hasło przyjaźni z Polską oznaczać to może w pewnych warunkach wzmocnienie tyłów państwa polskiego**, w razie jego akcji przeciwko Sowietom na co hitlerowcy się nie godzą.

Z niezwykłem zainteresowaniem oczekiwano **ponownej deklaracji kanclerza oraz argumentów przywódcy partji niemiecko narodowej** Hugenberga, który miał uzasadnić uchwałę frakcji nacjonalistycznej wyrażającą votum zaufania dla rządu.

Wyjaśnienie swoje, dotyczące przyszłych zadań rządu, kanclerz Bruening sformułował lakonicznie. O prawach polityki zagranicznej — oświadczył — **będzie mowa niebawem w komisji spraw zagranicznych Reichstagu. Dotychczasowa polityka traktatów handlowych będzie kontynuowana.** Ustawy pomocy dla rolnictwa, opracowane na podstawie programu ministra Schielego i z polecenia prezydenta Hindenburga, przedłożone zostaną ciałom ustawodawczym **jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia.** Również w niedalekim czasie wpłynie do Reichstagu **ustawa o pomocy dla pogranicza wsch. Niemiec.** Stosowanie art. 48. konstytucji, przy przeprowadzaniu zarządzeń, będzie w każdym poszczególnym wypadku badane, co do zgodności jego z konstytucją. Sama decyzja, czy pewne sprawy mają być przeprowadzone w drodze dekretów, na podstawie art. 48. konstytucji, należy więc do Reichstagu.

Po kanclerzu przemawiał **poseł Hugenberg**, oświadczając, iż frakcja jego zdecydowała się głosować **przeciwko votum nieufności**, nie chcąc pokrzyżować planu Landbundu, który przyjął odpowiedzialność za to, że rząd niezwłocznie przystąpi do wykonania programu agrarnego i programu pomocy dla pogranicza wschodniego. Podjęta przez frakcję niem. narodowych uchwała, jakkolwiek **udzieli zaufania tym razem rządowi, w rzeczywistości odnosi się nadal z jak największą nieufnością do nowego rządu.** Wysunięte przez obóz nacjonalistyczny zastrzeżenia do programu gabinetu Brueninga dotyczą przedewszystkiem polityki zagranicznej i polityki traktatów handlowych. **Frakcja niemiecko-narodowa głosować będzie przeciwko traktatowi handlowemu z Polską, domagać się będzie uchwalenia raty na budowę drugiego pancernika i cofnięcia zarządzeń przeciw Turyngji.** Ostateczne stanowisko wobec rządu kanclerza Brueninga frakcja niemiecko-narodowa uzależnia od czynów tego rządu.

Wobec takiego oświadczenia wynik **głosowania nie był już dla nikogo niespodzianką.**

Wniosek o votum nieufności odrzucony został większością 65 głosów, odpowiadających mniej więcej liczbie posłów frakcji niemiecko narodowych. Za wnioskiem o votum nieufności, oprócz socjalistów i komunistów, głosowali również hittlerowcy.

Powszechną uwagę zwróciła nieobecność **posłów frakcji socjaldemokratycznej a wśród nich premiera pruskiego Brauna, b. kanclerza Müllera, b. ministra finansów Hilferdinga, b. ministra Turyngji Frölicha, b. premiera bawarskiego Hoffmanna i b. ministra gospodarki Schmidta.** B. Minister Severing głosował za **wnioskiem swojej frakcji.**

Między stacjami Sambor i Kulczyce

PODRÓŻNI BĘDĄ MUSIELI ??? PRZESIADAĆ

Lwów, 4. kwietnia.

Okręgowa Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje: W związku z przebudową mostu w km 32 linji **Zagórz - Stryj i zamknięciem toru między stacjami Sambor i Kulczyce, ruch pasażerski odbywać się będzie w piątek, dnia 11. kwietnia br. przy pociągach osobowych Nr. 1313 i 1216 przez przesiadanie podróżnych, oraz przez przez przenoszenie bagażu ręcznego i poczty przy równoczesnem wstrzymaniu w tym dniu pociągów osobowych Nr. 1141 i 1194 między Samborem i Dorożowem.** W związku ze zmianą składu pociągów pasażerskich, spowodowaną powyższem zarządzeniem, podróżni pociągów osobowych Nr. 1313 i 1213 zmuszeni będą **przesiadać na stacji Sambor do składu pociągów dalej biegnących.**

Tajemnicze zniknięcie półtoraro?znego chłopca.

UPROWADZIŁA GO PARA MAŁŻEŃSKA, PODOBNO POCHODZĄCA ZE LWOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia. (st) W jednym z dzienników warszawskich ukazało się przed kilkoma tygodniami **następujące ogłoszenie:** „Chłopca półtorarocznego oddam na wychowanie w dobre ręce. Adres..." Nazajutrz pod wskazanym adresem w Piastowie pod Warszawą przybyła przyzwoicie ubrana pani do matki chłopca, **Zofji Podkowińskiej.** Podkowińska zaprezentowała przybyłej swego synka Rysia. — Chłopak był zdrowem i ładnem dzieckiem, to też wkrótce stanęła umowa, że małżonkowie **zabiorą je do siebie do Lwowa, gdzie mieszkają przy ul. Gruszczyńskiej 17.** Podali się za **Marję i Marjana Adamkiewiczów.** Mijały dni i w sercu matki rosła tęsknota, nie mogąc pogodzić się ze stratą dziecka, napisała wreszcie list do Adamkiewiczów do Lwowa, zapytując o synka. Odpowiedzi nie było. Napisała list drugi i otrzymała list z powrotem z uwagą: Adresat nieznany. Zaniepokojona udała się z prośbą do policji. Policja otrzymała wyjaśnienie, że **we Lwowie wogóle nie istnieje ul. Gruszczyńska.** Wypadek taki nie jest odosobniony. Do policji wpływają dość często doniesienia **o znikaniu małych dzieci.** Policja przypuszcza, że ma się tu do czynienia **z bandą złodziei dzieci**, która je sprzedaje cyrkom wędrownym, kuglarzom i tp.

Bezpieczeństwo na naszych kolejach ??? ma.

DWA WYSTĘPY BANDYTÓW KOLEJOWYCH W CIĄGU JEDNEJ NOCY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (st). Ubnocy do przedziału II. kl. pociągu osobowego Łódź - Warszawa wkroczyło niedalego Sochaczewa **trzech zamaskowanych bandytów,** którzy pod groźbą rewolwerów zażądali od pasażerów **wydania pieniędzy i kosztowności.** Jeden z pasażerów próbował pociągnąć za hamulec bezpieczeństwa, musiał się jednak cofnąć pod groźbą zastrzelenia. Gdy przestraszeni pasażerowie poczęli wyjmować kosztowności, by wręczyć je bandytom, pociąg nagle począł zwalniać biegu i wreszcie stanął. Okazało się, że **jeden z pasażerów sąsiedniego przedziału zauważywszy bandytów, zatrzymał pociąg.** W chwili, gdy konduktorzy i policja wkroczyli do przedziału, bandyci zdołali wyskoczyć przez okno. Pościg uwieńczony został **ujęciem jednego z bandytów, dawno poszukiwanego przez policję.** Pozostali bandyci zdołali umknąć.

Drugi występ bandytów kolejowych tym razem **usypiaczy** zanotowano w pociągu między **Koluszkami a Tomaszowem.** Do przedziału II. kl. tego pociągu weszło **dwóch eleganckich mężczyzn w towarzystwie młodej damy.** W przedziale siedział niejaki **Jankiel Brodacz z Białej,** który jechał do Łodzi celem zainkasowania płatnych weksli i protestów. Koło Koluszek Brodacz zasnął twardo, a kiedy się zbudził, jego towarzysze podróży zniknęli. Tknięty złem przeczuciem, sięgnął do teczki, która **okazała się pusta.** Złodzieje skradli mu **weksle na sumę 5 tys. zł.,** pozatem z kieszeni wyciągnęli mu kilkaset zł. gotówki i papiery wartościowe.

—o—

UMOWA HANDLOWA POLSKO-GRECKA.

Warszawa, 3 kwietnia. (PAT.) Rokowania z Grecją **o nową umowę handlową,** prowadzone w Warszawie pod przewodnictwem p. wiceministra Fr. Doleżala i posła greckiego Lagoudalisa, **zdają się dobiegać końca.** W związku z tem zostało przedłużone jeszcze na dwa miesiące prowizorjum celne, polegające na tem, że Grecja nie stosuje do towarów polskich swej taryfy maksymalnej.

—o—

PREM. TARDIEU NAGLE ZACHOROWAŁ.

Paryż, 3 kwietnia. (PAT.) Premjer Tardieu zachorował nagle podczas posiedzenia komisji ustawodawstwa celnego w Izbie Deputowanych i niezwłocznie odwieziony został do domu. Lekarze stwierdzili **zatrucie nikotyną** i zalecili premjerowi kilkugodzinny wypoczynek, orzekając zarazem, iż nie ma najmniejszego powodu do obaw o zdrowie premjera.

—o—

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 3. kwietnia (PAT) Dnia 3. kwietnia br., w czasie ciągnienia VI. P. P. Loterji Klasowej padły większe wygrane na następujące numery: **25.000 zł.** na Nr. 34.385; **po 10.000 zł.** 14.851 205.002; **5.000 zł.** 72.888; **po 3.000 zł.** 966 27.254 89.167; **po 2.000 zł.** 67.585 67.619 122.590 189.026 52.580 74.203 93.829 113.666 133999; **po 1.000 zł.** 27.025 39.402 95.617 144.172 156.772 161.582 20.389 41.526 57.784 78.407 118.089 122.738 123.510 168.443 172.103 178.399; **po 600 zł.** 2980 16.842 20.584 59.666 85.986 103.459 168.444 177.331 191.052 194.928 200.129 205.026 1.057 7.398 12.861 16.218 34.556 37.456 41.931 60.118 79.845 87.321 118.889 123.648 166.515 176.619 188.317 189.531 192.051 187.162.

WŁADYSŁAW ORKAN LAUREATEM WARSZAWY.

Warszawa, 3 kwietnia. (PAT.) Sąd konkursowy przyznał nagrodę literacką m. stołecznego Warszawy za rok 1930 literatowi p. Władysławowi Orkanowi.

Z Miejskie Rady P rzybocznej.

Inwestycje w Gazowni miejskiej
dla wprowadzenia w mieście gazu ziemnego.

Lwów, 4 kwietnia.

(jp) Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady Przybocznej delegowano na wniosek Komisji Matki **prof. Chylińskiego** do Kuratorjum Tow. Patronatu przemysłu ludowego i domowego we Lwowie, zaś r. Cwenarskiego do Wydz. szkolnego szkół zawodowo dokształcających.

Następnie zatwierdzono drugą uchwałę, przedstawioną przez referenta budżetowego **dra Brzeskiego, stawki podatków i opłat gminnych na r. 1930-1931** oraz na wniosek tego samego referenta przyjęto **zamknięcie rachunków gminy m. Lwowa za lata 1927-1928 i 1928-29.**

Z kolei **dr. Minkiewicz** referował sprawę przemianowania drogi dojazdowej do Dworca głównego na **„Aleję Marszałka Focha"**. Wniosek ten przyjęto przez aklamację.

G jówka w H ł sku W.

Dyr. Suesser referował sprawę **budowy nowej gajówki w Hołosku Wielkiem.** Gmina oddając Towarz. Walki z gruźlicą 12 morgów gruntu na cele Sanatorjum w Hołosku, nałożyła na to Towarzystwo obowiązek wybudowania własnym sumptem i staraniem nowej gajówki, w miejsce budynku niezdatnego do użytku. Tow. Walki z gruźlicą nie mając do tego celu stosownego aparatu, zwróciło się do gminy z prośbą **o wyręczenie go w tej budowie, ofiarując na ten cel gotówkę zł. 15 tysięcy.**

Zarząd miasta zgodził się na tę propozycję, a referent **dyr. Suesser** przedłożył powyższą sprawę Radzie Przyb. im. komisji dóbr miejskich. Referat wywołał żywą dyskusję, w której zabierali głos sen. **Thullie** i **dr. Rosenkranz,** poczem wniosek referenta Rada **jednogłośnie uchwaliła.**

Sprawę wydzierżawienia folwarku „Zubrza" referował **dr. Brzeski.** W myśl wniosku referenta uchwalono wydzierżawić Zubrzę **na 1 rok inż. Duniewiczowi** za równowartość **160 kg. żyta z morga.**

Specjalne zainteresowanie wzbudził referat inż. **Maiżkiego** w sprawie **inwestycyj w Zakładzie Gazowym.** Dla umożliwienia dostawy gazu ziemnego konsumentom konieczne są w gazowni nowe inwestycje, których koszt obliczono na **600.000 zł.** Trzeba wprowadzić urządzenia do **wytwarzania gazu słabego** celem mieszania go z silnym gazem ziemnym, urządzenia dla **perfumowania gazu ziemnego,** oraz **budowa nowego rurociągu** dla doprowadzenia gazu ziemnego dla celów przemysłowych i ogrzewania centralnego. Przedstawione przez referenta wnioski uchwalono.

Nakoniec w myśl referatu ks. prof. **Szydelskiego** dokonano wyboru nowych opiekunów obwodowych w miejsce tych którzy zrezygnowali z usprawiedliwionych powodów z tej godności. A mianowicie w okr. I. wybrano p. Wandę **Schmidt.** w okr. III. **Tadeusza Rupczyńskiego,** w okr. IV. **J. Wołoszyńskiego,** w okr. VI. **Władysława Lewickiego,** zaś w okr. IX. na wniosek dyr. Suessera r. skarb. **Ignacego Vogelfängera.** — Na tem posiedzenie zakończono.

——o——

Jeszcze o dwu łapownikach lwowskich
Skompromitowali urząd i narobili nam wstydu w zaprzyjaźnionej Francji.

Lwów, 4. kwietnia.

Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego we Lwowie, z powołaniem się na dotyczące przepisy ustawy prasowej, podaje za pośrednictwem PAT. następujące wyjaśnienie w związku z notatkami o nadużyciach emigracyjnych we Lwowie:

Przedstawione we wczorajszych dziennikach **nadużycia na tle emigracji robotników do Francji** miały miejsce nie w Ekspozyturze Urzędu Emigracyjnego we Lwowie (w prasie fałszywie podano, w Państwowym Urzędzie Emigracyjnym we Lwowie), lecz **w oddziale emigracyjnym Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy,** którego **aresztowany Bronisław Cyganik** był urzędnikiem. **Medyk Jan Sobeczko** nie pozostawał w żadnym stosunku służbowym tak do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, jak i Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego we Lwowie; zaś **ujawnione nielegalne badanie przezeń kandydatów na wyjazd do Francji przeprowadzał u siebie w prywatnem mieszkaniu zdala od wymienionych urzędów,** o czem oczywiście, jak i o łapówkach, branych przez Br. Cyganika poza biurem, tym urzędom do ostatniej chwili nie było wiadome.

*

Zamieszczając powyższe sprostowanie ośmielamy się poczynić **kilka uwag pod adresem autorów tego dokumentu.** Pod względem formalnym jest **to sprostowanie nieważne;** nie pomoże powoływanie się na wstępie na „dotyczące przepisy ustawy", skoro **wysyła się je w sposób niezgodny z ustawą,** a mianowicie nie bezpośrednio i nie pod adresem odpowiedzialnego redaktora czasopisma. Takie „sprostowanie" należałoby raczej nazwać **„wyjaśnieniem",** którego zamieszczenie pozostawia się **wolnej woli redakcji.** Merytorycznie zaś jest ten **komunikat zbędny, nie dementuje faktów, bo te są autentyczne, koryguje nazwę instytucji,** jakkolwiek wobec braku innej podobnej we Lwowie, **wszelkie nieporozumienie jest wykluczone.**

Twierdząc, że jeden z aresztowanych nie był funkcjonarjuszem jej, nie wyjaśnia najbardziej zastanawiającego szczegółu, a to **w jaki sposób ktoś, kogo nic nie łączy z urzędem emigracyjnym i kto w prywatnem mieszkaniu przyjmuje klijentów, mógł wpływać na ocenę zdatności fizycznej emigrantów, wysyłając chorych, a zatrzymując zdrowych.**

Wątpliwości te podaliśmy szerzej dlatego, ponieważ takie **„sprostowania" są u nas dosyć typowe. W zasadzie nie przecząc niczemu, a co najwyżej prostując drobiazgi bez znaczenia, mają chyba za cel wywołanie u pobieżnie czytających pewnej sugestji, że jest jednak trochę inaczej, niż twierdziła prasa.** Tymczasem naszem zdaniem powinno chodzić **wyłącznie o prawdę.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 5. IV. 1930.

Zgon Cosimy Wagner.

Lakoniczna wiadomość z Beyreuthu rozesłana w świat doniosła, że zmarła tam w 93 roku życia Cosima Wagner, wdowa po Ryszardzie, słynnym reformatorze opery i twórcy dramatu muzycznego.

Cosima Wagner, córka F. Liszta, wdowa po Ryszardzie Wagnerze, ur. 25 grudnia 1837 w Como, w górnych Włoszech. Matką jej była hr. d'Agoult, znana jako literatka pod pseudonimem Daniela Stern. Cosima była wychowana w Paryżu, w roku ośmnastym przybyła z swą siostrą Blandiną do Berlina, gdzie na życzenie Liszta dalej się kształciła. Tu żyła w domu matki sławnego pianisty i dyrygenta, H. Bülowa. Ten udzielał jej nauki gry fortepianowej, był zachwycony jej wielkim talentem i wkrótce został jej narzeczonym, lecz nie bardzo zakochanym. — Podczas podróży poślubnej przybyli do Szwajcarji, gdzie zamieszkali w domu Wagnera, ożenionego wówczas z aktorką, Minną Planer.

W pierwszych latach Cosima Bülow zajmowała się literaturą. Przełożyła na język francuski Hebbla „Judytę" i „Marję Magdalenę". Gdy Ryszard Wagner później (1864) w Monachjum przeżywał swe najpiękniejsze czasy, pod opieką króla Ludwika II bawarskiego, żyli też tam oboje Bülowie. Cosima była aniołem opiekuńczym wielkiego reformatora operowego i przy tej sposobności rozwinął się ów stosunek, który później miał doprowadzić do rozwodu z Bülowem a związku małżeńskiego Cosimy z Wagnerem.

Gdy Wagner, wydalony z Saksonji, znów przebywał w Szwajcarji, brakowało mu tej duchowej doradczyni. Cosima Bülow pospieszyła za nim. Odszukała go w sielankowej miejscowości Triebschen. Tutaj Wagner postawił żonie swego przyjaciela Bülowa zapytanie, czy chce być jego małżonką? Aby móc poślubić Wagnera, Cosima musiała przejść na protestancką wiarę, czemu Liszt, jako surowych zasad katolik, bardzo się sprzeciwił, a nawet na dłuższy czas z tego powodu zerwał stosunki z swą niegdyś najukochańszą córką.

Pierwsza żona Wagnera, Wilhelmina Planer, w międzyczasie umarła w Dreźnie. W dniu 25 sierpnia 1869 r. odbył się ślub Cosimy z Wagnerem w Lucernie; świadkami byli Hans Richter i Malwida Meysenburg. Aby nie dawać powodu do nowych plotek, Bülow zaniechał osobistego obcowania z Wagnerem; w duszy jednak pozostał mu wiernie oddany, wykonując wszędzie utwory Wagnera. Tak samo dla Cosimy zachował uczucia wdzięczności.

Nie ulega wątpliwości, iż Bayreuth swe wyjątkowe znaczenie muzyczne zawdzięcza jak zarówno genjuszowi Wagnera jak i energji jego żony. Jej silna wola wpłynęła dodatnio na organizację t. zw. uroczystych przedstawień wagnerowskich (Festspiele) w Bayreucie, a po śmierci swego małżonka Cosima była jedyną kierowniczką tych przedstawień; wpajając w poszczególnych wykonawców ducha Wagnerowskiego, jako genjalny reżyser stała na straży czystości stylu.

Od czasu, gdy w r. 1906 pierwszy raz zaniemogła poważnie, przepędzała zimę w Santa Margherita obok Genui, gdzie czuła się bardzo dobrze. Z wybuchem wojny światowej ustały te przyjemne wycieczki i od r. 1914 Cosima Wagner nie opuszczała Bayreuthu, zadowalając się spacerem po wspaniałym parku, w którego środku mieści się willa Wahnfried, lub w powozie wyjeżdżała do pobliskiego lasu szpilkowego. Od czasu do czasu gościli u niej wybitni przedstawiciele świata muzycznego, wśród nich Ferdynand, król bułgarski, który z pobliskiego Koburga przyjeżdżał, aby poważaną przyjaciółkę choćby na kilka minut odwiedzić.

Co się tyczy niezwykłego imienia „Cosima", to niektóre szkice biograficzne uważają jo za wpływ George Sand na Liszta., „Cosima", to tytuł dramatu, napisanego przez George Sand. Tytuł tego dzieła, które tylko jeden raz było wystawione, rzekomo przeszedł na drugą córkę Liszta, który w ten sposób pragnął uczcić poetkę George Sand. Tymczasem najnowsze źródła wykazują, iż imię to pochodzi od jej miejsca urodzenia, Como. Święci, Cosmus i Damianus, to patronowie tej miejscowości, a Liszt nadał córce imię patrona, przetłomaczywszy je na rodzaj żeński.

W świecie muzycznym utarła się opinja, że Cosima Wagner, to największa kobieta swego czasu. Można podziwiać to niezwykłe zjawisko, wykształcenie, poczucie estetyczne, bystrość umysłu, lecz trudno się zgodzić na przy-

Lepiej czasem zgubić niż znaleść.

ZDEMASKOWANIE RZEKOMEJ STUDENTKI MEDYCYNY.

Lwów, 4 kwietnia.

(jp) Nierzadko się zdarza, że ktoś przebywa szczęśliwie góry i urwiska, a potknie się fatalnie na małym kamyczku. Fakt ten ma często zastosowanie nie tylko do ludzi porządnych, ale do wszelkiego rodzaju rycerzy przemysłu. Podobny „wpadunek" spotkał także w Wiedniu niejaką pannę **Martę Walczawową,** obywatelkę Jugosławji. Panna Walczawowa obracała się w kołach studenckich Wiednia i jako słuchaczka medycyny pobierała z rozmaitych funduszów **zapomogi dla kontynnowania studjów.** Posiadała ona prawdziwy talent wciskania się wszędzie, gdzie można było zdobyć jakiś pieniądz. Bardzo sympatyczna, ujmującej powierzchowności, umiała nawet przedstawić niektórym osobom litościwego serca w tak barwnych kolorach swoje chwilowe kłopoty pieniężne, że **koleżanki powierzały jej kosztowności do zastawu,** tem bardziej, że Walczawowa twierdziła, iż niebawem otrzyma ze swojej ojczyzny znaczniejszą kwotę pieniężną **ze sprzedaży domu odziedziczonego po rodzicach.**

Pomysłowa panna Marta nie poprzestawała jednak na tem i kartki zastawnicze, opiewające na cudze klejnoty, **sprzedawała z kolei u lichwiarzy.** Wszystko szło gładko, aż do czasu, gdy pewnego dnia los rzucił na jej drogę **zgubioną przez kogoś kartkę zastawniczą.** Panna Marta postanowiła skorzystać z tej okazji, aby za niską stosunkowo kwotę wykupu **zdobyć cenny klejnot.** Zgłosiła się do urzędu zastawniczego, żądając na podstawie przedstawionej kartki **wydania zastawu.**

Tu jednak dosięgła jej **karząca ręka przeznaczenia.** Okazało się bowiem, że właściciel zgubionej kartki zastawniczej zrobił zgłoszenie do urzędu, wobec czego nietylko **zakwestjonowano przedstawiony dokument, ale zawiadomiono o fakcie usiłowanego przywłaszczenia władze.**

Fakt ten był tylko początkiem **fatalnych dla oskarżonej odkryć.** Zapytana o swoje generalja oświadczyła, że **ukończyła gimnazjum w Plewnie, a obecnie studjuje 5-ty semester medycyny.** Ponieważ dokumenty osobiste panny Marty nie były w porządku, sędzia powziął pewne wątpliwości i z tego powodu salę sądową przemienił na katedrę **egzaminacyjną.** Zadał podsądnej naprzód pytanie z dziedziny geometrji, na które ona odpowiedziała wzruszeniem ramion. Ten sam skutek miał egzamin **z anatomji, o której brakło rzekomej kandydatce na lekarza najprymitywniejszych wiadomości,** wreszcie okazało się także, że **nie rozumie ani łaciny, ani greki,** że zatem jej **świadectwo maturyczne widocznie było sfałszowane.** Na podstawie tych dochodzeń skazano pannę Walczawową za usiłowane przywłaszczenie sobie cudzej kartki zastawniczej **na tydzień aresztu,** a co jeszcze boleśniejsze, zawiadomiono **o odkryciu fałszerstwa dokumentów uniwersytet,** co pociągnie za sobą ten skutek, że **pomysłowa panienka po odsiedzeniu kary, jako uciążliwa obca poddana zostanie wydalona z granic Republiki austrjackiej,** poczem już w swoim kraju rodzinnym będzie musiała odpowiadać za sfałszowanie dokumentów.

Kradną jak kruki...

A GDZIE SĄ ZŁODZIEJE?

Lwów, 4. kwietnia.

(—). **Izydor Halbreich,** zamieszkały przy ul. Zielonej 54 doniósł wczoraj policji o **kradzieży opon i części składowych auta, wartości 700 zł.** — Z mieszkania **Adama Recka,** zam. Częstochowska 24. skradziono wczoraj **garderobę i biżuterję, wartości 1.300 zł.** — Na szkodę **Rubina Kimmelmana** i **Miny Ehrman,** zam. Żółkiewska 125 skradziono wczoraj różne **rzeczy, wartości 1.200 zł.** — **Markus Sernes,** zam. Łyczakowska 41 doniósł policji, że z mieszkania jego **skradziono po włamaniu sie srebrną zastawę stołową** oraz pierścionek damski z brylantem, łącznej wartości 2.000 zł.

Wells przyjedzie do Warszawy

WEŹMIE UDZIAŁ W MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE PEN - CLUBÓW.

Londyn, 3. kwietnia. (PAT.) Wczoraj obradował w Londynie **komitet wykonawczy międzynarodowy Pen-Clubów,** omawiając organizację **Międzynarodowego Kongresu Pen - Clubów, który ma się odbyć w dniach 20—24 czerwca rb. w Warszawie.** Obecni byli **Garlsworthy, Dawson Scott Ould** (Anglja), **Bałabanow** (Bułgarja), **Blunk** (Niemcy), **Cremieux** (Francja), **von Urbanitzka** (Austrja). Polskę reprezentował **Lechoń.** Posiedzenie komitetu poprzedził **bankiet** wydany we wtorek wieczorem przez Pen-Club angielski, w czasie którego **Shaw Desmond,** świetny publicysta i literat, w mowie powitalnej obszernie **mówił o gościnności polskiej, zachęcając zebranych do licznego udziału w kongresie w Warszawie.** Obecny na kongresie **H. G. Wells** obiecał przyjechać do Warszawy. Na czele delegacji angielskiej ma stanąć **Garlsworthy.** Udział literatów angielskich zapowiada się bardzo licznie

SYNDYKAT POLSKICH KUPCÓW ZBOŻOWYCH.

Warszawa, 3. kwietnia (PAT) W dn. 29. z. m. odbyło się pod przewodnictwem dyr. **Zbikowskiego konstytuujące zebranie Syndykatu Polskich Kupców Zbożowych.** Syndykat ten zorganizowany został w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, która będzie miała przedewszystkiem za zadanie **realizowanie zbiorowych transakcyj eksportowych w imieniu i na rachunek swych udziałowców.** W ten sposób scentralizowane zostały wysiłki prywatnego handlu zbożowego w nowopowstałej placówce gospodarczej, która niewątpliwie przyczyni się do zracjonalizowania stosunków panujących na rynku zbożowym. W skład zarządu syndykatu wybrani zostali pp.: **dr. W. Michniewicz, J. Motylewski, J. Serrini, B. Śliwirski.** Komisję rewizyjną stanowią pp. **dyr. E. Wencel, R. Ziegenhirte, dyr. K. Zbikowski.**

ORDONKA W WIEDEŃSKIM FILMIE DŹWIĘKOWYM.

Wiedeń, 3. kwietnia. (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi, że bawiąca tu obecnie **Hanka Ordonówna** ma do nowego filmu dźwiękowego, nagrywanego w Wiedniu **odśpiewać kilka najbardziej charakterystycznych utworów ze swego repertuaru.** Po ukończeniu tej pracy artystka polska urządzić zamierza swój wieczór w wielkiej sali wiedeńskiego Konzerthausu.

6 OFIAR WYPADKÓW W KALKUCIE.

Kalkuta, 3. kwietnia. (PAT). W dniu wczorajszym **nastąpiło uspokojenie.** Policja wycofała swe patrole. Komunikacja odbywa się nonormalnie. **Magazyny zostały otwarte.** Według ostatnich obliczeń w czasie ostatnich rozruchów **zginęło 6 osób.**

SYBERJA—TURKIESTAN

Moskwa, 3. kwietnia (PAT) W dniu 28. kwietnia odbędzie się uroczyste **połączenie odcinka północnego i południowego kolei turkiestańsko-syberyjskiej.** Głównym ośrodkiem uroczystości będzie **stacja Ajaboulak.**

N A D E S Ł A N E.

puszczenie, jakoby „to, co Wagner napisał po „Meistersingerach", nie powstało u Wagnera bez pomocy kobiety". Decydująco mogła pobudzić artystyczną twórczość Wagnera tylko jedna kobieta, owa gorąco uwielbiana, która obudziła w nim kompleks uczuć, wyrażonych w „Trystanie". Wagner był bowiem wtedy młodszy; Matylda Wesendonck mogła natchnąć fantazję czterdziestoletniego. Gdy Wagner w Lucernie brał ślub z Cosimą, był blisko sześćdziesiątki. Łagodna, piękna, poetyczna Wesendonck wpływała na jego twórczość, bystry umysł praktycznej Cosimy na wykonanie powziętego planu, Matylda Wesendonck była bardziej muzą, Cosima bardziej reżyserem. Reżyser czuł to i usiłował zdetronizować muzę.

Główną zasługą Cosimy Wagner jest stworzenie **dzisiejszego Bayreuthu,** gdyż po śmierci Ryszarda 13. lutego 1883 r. w jej wyłącznie rękach spoczywała reżyserja i naczelne kierownictwo artystyczne. Kiedykolwiek tylko będzie mowa o wybitnych kobietach, imię Cosimy Wagner zawsze będzie musiało być wymienione na pierwszem miejscu. Wszyscy ludzie, dla których znaczenie muzyczne i pamięć wobec genjalnego i dziś jeszcze niedoścignionego reformatora operowego, Ryszarda Wagnera, jest potrzebą duchową, z niewygasłą wiernością i szczerą czcią wspominają i szanują imię tej duchowo niezwykle uzdolnionej największej kobiety minionego stulecia.

Od r. 1906 wskutek podeszłego wieku i częściowej niemocy Cosimy Wagner, objął artyst kierownictwo nad przedstawieniami w Bayreuth syn jej, Zygryd (ur. 1869). Inscenizacja „Holendra", „Tanhäusera" i „Lohengrina". a zwłaszcza „Meistersingerów" udowodniły, iż Zygfryd Wagner jest doskonałym dramaturgiem i artystą, przez los upatrzony, który wiernie strzeże ojcowskich dzieł i powołany jest, jak rzadko kto, na spadkobiercę Bayreuthu. Pod jego doświadczonem kierownictwem Bayreuth znowu stoi w świecie muzycznym jako niedościgniony wzór przedstawień wagnerowskich. Poziom artyst. takich przedstawień ocenić potrafi tylko ten, który tę muzykę czuje, rozumie i kocha, i widział, względnie słyszał je na miejscu, t. j. w Bayreuth.

w z. **Grudar.**

Tajemnicze ślady krwi...

RÓWNOCZEŚNIE ZNIKŁ POLOWY GOJAN.

Lwów, 4. kwietnia.

(—). Przedwczoraj rano znaleziono w Załuczu (pow. Śniatyn) w rowie przydrożnym **kaszkiet i laskę, oraz ślady krwi na ziemi,** jakgdyby w tem miejscu leżały zwłoki. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia wykazały, że **przedmioty te były własnością polowego Dmytra Gojana,** który znknął, wobec czego zrodziło się przypuszczenie, że **został on w nocy zamordowany, a zwłoki zawleczone i rzucone do Czeremosza.** Policja wdrożyła energiczne śledztwo celem rozwiązania zagadki zniknięcia Gojana.

Krwawe zajście w sądzie w'rsz wskim

TRZY STRZAŁY DO ZABÓJCY BRATA ODDAŁ MOSZEK HASENFUS.

Warszawa, 3. kwietnia. (st). **Terenem krwawego zajścia był dziś gmach Sądu Okręgowego w Warszawie.** W Sądzie tym odbywał się proces przeciwko niejakiemu **Berkowi Garfinklowi, oskarżonemu o zabójstwo Majera Hasenfusa.** W czasie przerwy, podczas przeprowadzania oskarżonego przez policjanta z sali rozpraw do poczekalni, **zastąpił mu na korytarzu drogę brat zabitego Moszek i dobywszy rewolweru, strzelił do niego trzykrotnie, raniąc go w szyję i pierś. Garfinkel stoczył się po strzałach ciężko ranny ze schodów** i został przewieziony do szpitala św. Rocha. **Zabójcę aresztowano.**

Dwudziestyszósty dzień procesu przemyskiego. Dzisiaj w nocy oczekiwany jest wyrok!

Mowa dra Landaua ma trwać pono tylko cztery godziny.

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY).

Przemyśl, 3 kwietnia. W dalszym ciągu swego przemówienia dziś rano zajął się p. prokurator prześwietleniem zeznań świadków pierwszego rzędu. Analizując szczegółowo wszystkie niejasności i sprzeczności niektórych zeznań, wykazał logikę i prawdę zeznań każdego świadka, gorąco apelując do przysięgłych, aby wywodów słuchali w skupieniu i bacznie zwracali uwagę na każde jego słowo.

Sala przepełniona po brzegi jak wczoraj. Przemówienie swoje rozpoczął p. prokurator mniej więcej temi słowy:

Po wczorajszem omówieniu i uzasadnieniu tezy samobójstwa, po udowodnieniu tego, że oskarżony zdolny był do popełnienia morderstwa, przystąpimy dziś do omówienia szczegółów zeznań świadków i ich wiarygodności. Rozpocznę od omówienia zeznań świadka Czajkowskiej. Żadnemu ze świadków nie zarzucałem nieprawdziwości zeznań i wierzę w prawdomowność wszystkich tu przesłuchanych. Pragnę atoli ująć wszystkie zeznania rzeczowo. Marja Czajkowska, ten klasyczny świadek obrony, miała wykazać, że oskarżony spał w swoim gabinecie i że p. Rylska sama poszła do parku. Czajkowska ma tedy stwierdzić alibi oskarżonego, jest ona zatem świadkiem odwodowym. Przypominają sobie zapewne panowie, że Czajkowska stwierdziła tu, że nie wie kiedy Rylski poszedł spać, kiedy wstał, lecz wie jedynie, że oskarżony żądał kawy na podwieczorek. Ten zasadniczy moment obrony oskarżonego rozwiał się w świetle zeznań Czajkowskiej. Stwierdza ona bowiem, że drożyna w tem miejscu jest tak wąska, że z trudem tylko jedna osoba przecisnąć się mogła i to po dwu krokach za zakrętem tej osoby już nie było widać.

Aby nie powiedzieli, że „my ją zabili".

To też świadek Czajkowska w tem świetle zeznań jest świadkiem dowodowym. Stwierdza ona, że stojąc kilka kroków od dziupli, nie widziała czy pani nie żyje, czy też śpi, a potem wołała do pana, że pani jest nieboszczka. Stwierdza, że oskarżony nie kazał jej dotykać zwłok denatki, aby nie powiedzieli, że „my ją zabili". A kto to miał być „my"? Rylski i Czajkowska. — Wszak to stwierdził świadek Czajkowska, jako świadek odwodowy, ja to tylko reprodukuję i zostawiam to panom ze spokojem pod ocenę. Te epizody muszą naświetlić sprawę w kierunku mordu w Pietryczach. Stwierdzam, że Czajkowska powiedziała prawdę i tę prawdę reprodukuję panom.

Ocena zeznań dra Ebersona.

Następnym świadkiem był adw. dr. Eberson. Omówimy tezy postawione przez świadka. P. dr. Eberson przyznał, że to on oddalił Zarańską, a nie nieboszczka Stefanja, że ona tylko milcząco się na to zgodziła. Otóż on powiernicę Rylskiej oddalił ze służby. Dziwne to jest, że we Lwowie zaufanych nieboszczki oddala Eberson, a w Pietryczach p. Rylski. Dr. Eberson oddalił Zarańską z powodu intryg, jakie ona robiła między panem a panią. Intrygami temi był list oskarżonego do Hanki z Przemyśla, który Zarańska postarała się przesłać nieboszczce w pakunku bielizny. Na podstawie kruchego podejrzenia, że autorem tego listu była Zarańska, wydalił Eberson ze służby powiernicę nieboszczki. To p. Eberson nam przyznał. Przyznał on dalej, że kiedy Rostocki przyjechał do niego 2 października, wówczas nie powiedział mu, w jakim celu wzywa go Rylski do Pietrycz, a pierwszem jego słowem do oskarżonego w Pietryczach było: „Tadek to ty?", na to otrzymał odpowiedź: „Nie". To oświadczenie mu wystarczyło, aby ocenić, że to jest wypadek samobójstwa, a nie morderstwo. Znając kolegę, jako niezdolnego do tego rodzaju zbrodni, dlaczego zapytuje go: „Czyś ty żony nie zamordował?!" Dziwna rzecz to, co się stało, ale dziwniejszemi są motywy, dlaczego p. Eberson rzucił takie pytanie pod adresem oskarżonego. A czy słowa Rostockiego: „Ona już trup, jego trzeba ratować" nie były konsekwencją logiczną rozumową z odezwaniem się Ebersona w Pietryczach? Pamiętacie panowie przysięgli, że Eberson mówił do Zygmunta Drzewieckiego, iż otrzymawszy wiadomość od Rostockiego o śmierci, przypuszczał, że to jest mord. Czyż te wszystkie szczegóły dziwnie logicznie i prawdziwie nie łączą się razem? — Zdaje mi się, że więcej słów nad tem, co powiedział Eberson, tracić nie potrzeba. Mógłbym wykazać całą masę sprzecznych zeznań dra Ebersona, nawet pozostaje on w sprzeczności z oskarżonym Rylskim. Oskarżony przeczył temu, jakoby powiedział do niego: „To ty?"... Eberson zaprzecza, ażeby poszukiwali testamentu, ale oskarżony zeznał, że szukali testamentu z Ebersonem. Dlaczego Eberson tak sprzecznie to zeznawał? Odpowiedź na to znajdą panowie sami. Przecież każdy z panów na wypadek śmierci kogoś z rodziny poszukiwałby testamentu, zwłaszcza, gdyby tam był jakiś majątek. Pocóż się więc tego wyparł!

Po co właściwie jechał do Pietrycz.

Jeżeli Eberson nie szukał testamentu i nie badał samobójstwa, to po co Eberson jechał do Pietrycz. Tu pozostaje jedynie jedno decydujące twierdzenie, że Eberson miał aż nadto poważne podejrzenie w kierunku morderstwa. Uważał to za swój obowiązek jako adwokata i przyjaciela przyjechać do Pietrycz. Jako prognostyk śmierci samobójstwa uważał Eberson żądanie przez nieboszczkę od niego rachunków. Nie połączył on tego z tem, że nieboszczka oficjalnie darzyła go nieufnością. P. Eberson mówi, że o tem nie wiedział, ale my o tem wiemy od świadka Drzewieckiego i z tego nie wyciągamy konkluzji, że Rylska nosiła się z zamiarem samobójstwa. Motywem samobójstwa wedle Ebersona był sfałszowany list do Hanki, który znaleziono w szafie. Wszak list ten nieboszczka miała już przed rokiem w ręku i jakoś wówczas nie przyszło jej na myśl samobójstwo. Co więcej Eberson stwierdził, że to był list pisany gwarą kuchenną, nie ręką oskarżonego, stwierdził tu, że przekonał p. Rylską, że list ten był szantażem Zarańskiej, a Rylska przyznała mu słuszność, bo zgodziła się na oddalenie Zarańskiej. A więc list ten nie był bodźcem do samobójstwa. Rzecz dziwna, że motyw z tym listem wyciągnięto dopiero teraz na rozprawie. Skoro okazało się, że przyczyny do samobójstwa niema, znaleziono naraz ten list, list nie pisany ręką oskarżonego. Ja proszę aby panowie przysięgli dali pełną wiarę świadectwu dra Ebersona. Przechodzę nad tem do porządku, że p. Ebersonowi należy się 20 tys. zł. od oskarżonego, że oskarżonego organa policyjne nigdzie znaleźć nie mogły, tylko w mieszkaniu Ebersona i to w kamienicy Rylskich, których mieszkanie zajął p. Eberson dziwacznie.

O p. Popławskim.

Popławski jest to ów świadek, o którym mówić tu nie chcę. Dawał on skuteczną pigułę Rostockiemu przez rok przeszła, a dopiero po roku okazało się, że jest to świadek odwodowy i że ma wielką pieniężną pretensję do Rylskiego. Sądzę, że szkoda słów tracić na temat prawdomowności zeznań Popławskiego, bo o tem panowie przysięgli macie sami najlepiej wyrobione zdanie.

Fundament winy oskarżonego.

Jednym ze świadków, o którym tu wiele mówiono, i który sam wiele mówił, jest Schorz. Mówią o nim, że jest on przekupiony. Schorz stworzył istotny fundament winy oskarżonego. Zarzucono mu, że to wszystko skłamał, bo go wówczas wogóle tam nie było. Jako dowód tego przyprowadzono chłopców, którzy się bawili przy walcu, stojącym obok parku. Gdy Schorz pojawił się ze swojem twierdzeniem, że był wtedy na tej drodze, wówczas postanowiono drogą przyjętej taktyki zanulować tego Schorza i usunąć jego zeznania. Chłopcy mieli tego dokonać. Powiedzieli, że nie widzieli tam Schorza. Co innego jest nie widzieć, a co innego twierdzić, że kogoś gdzieś nie było. Ale chłopcy ci nie widzieli nie tylko Schorza, nie widzieli również Mordowej, nie widzieli Wesnerowej, a nawet nie widzieli Udały na koniu. Więc gdy oni i innych świadków na tej drodze nie widzieli, to jest dowód, że zanadto byli zaabsorbowani zabawą koło walca. Dowód więc, że Schorz tamtędy nie szedł odpadł w zupełności.

Ale Schorz sięgnął pamięcią dalej, przypomniał sobie Maksyma Gawora, który Schorza widział koło budki kolejowej tej niedzieli. Tu znajdują pachciarza Lipskera, który namawiał Gawora, aby sobie tych szczegółów nie przypomniał. Gawor jednak nie dał się obałamucić. To jest bardzo ciekawym epizodem, jak to starano się wpływać na świadków. Lipsker miał nawet mówić do Schorza, aby się do sprawy nie mieszał, bo go major zastrzeli w cztery oczy.

Prawdomowność Rostockiego.

Zbliżając się ku końcowi moich wywodów, przejdźmy do oceny zeznań świadka Rostockiego. Co Rostocki widział i co on mógł widzieć? Powiada, że siedział na pniu i widział oboje Rylskich, idących do parku, po pewnej chwili usłyszał strzały, a potem widział samotnie wracającego Rylskiego do domu. Za godzinę dopiero dowiedział się, że Rylska nie żyje. Stwierdził dalej, że widział zwłoki w pozycji podejrzanej i wtedy zdawało mu się, że Rylski zamordował żonę. Podejrzenie to byłoby pozostało nadal podejrzeniem, gdyby Rylski nie był się zaraz z miejsca bronił, że on spał. Podejrzenie to przerodziło się wtedy u Rostockiego w twierdzenie. Dlaczegóż Rylski twierdzi, że on spał, kiedy ja go widział, jak on szedł do parku — tak rozumował Rostocki i dlatego już twierdził o zabójstwie. Ponadto zamierzony wyjazd p. Rylskiej następnego dnia do Lwowa i nagły jej zgon utwierdziły go w przekonaniu morderstwa. A teraz kwestja prawdomowności Rostockiego.

Zeznaniom świadka Rostockiego przeciwstawia się nikt inny, tylko sam p. oskarżony. Wszyscy świadkowie tu słuchani podtrzymują zeznania Rostockiego, a zwłaszcza Wojna i Schorz, a nawet Czajkowska. Jeżeli porównamy zeznania Rostockiego i Czajkowskiej, to przekonamy się, że Rostocki widział Rylskich na deptaku szerokim, na przestrzeni dość dużej, podczas gdy Czajkowska widziała już tylko Rylską samą na końcu wąskiej ścieżyny. Temi zeznaniami Czajkowska zeznanie Rostockiego wcale się nie przeciwstawiła, ale je tylko utwierdziła.

Nawet proso nic nie pomogło.

Gdy wszystkie koncepcje co do niewiarygodności Rostockiego zawiodły, wyłoniło się dopiero tu na rozprawie to mandżurskie historyczne proso. Znaleźli się jedynie dwaj świadkowie, którzy mówią o 2 i pół m. tego prosa. Byli to klasyczni świadkowie obrony.

Kobziar i Długosz. Po przeszło tygodniowem badaniu tej sprawy, dwunastu świadków zeznało, że **proso to dochodziło najwyżej do półtora metra.** I dlaczego w Złoczowie zamiast bawić się w dowody, czy oskarżony spał, **nie wytoczono sprawy prosa?** Wszak wtedy to proso nie zasłaniałoby tylko Rostockiemu widoku na park, lecz **zasłoniłoby mu ono widok na świat, bo to proso w Złoczowie zaprowadziłoby Rostockiego napewno do kryminału!** Grydziuk dwoma klasycznymi świadkami obrony stwierdził na miejscu, że **mimo tego prosa Rostocki mógł widzieć Rylskich idących do parku i że Rostocki ich rzeczywiście widział.** Z tą chwilą cała **sprawa z prosem odpada.** Jestem zdania, że nawet tem prosem nie można wykręcić zeznań Rostockiego, który widział Rylskiego **uciekającego z parku do domu.**

Na bardziej wiarygodny świadek.

Fundamentem jednak do wykazania winy oskarżonego są **zeznania Wojny,** tego najbardziej prawdomownego świadka. Jest niespornem, że **Wojna znał bardzo dobrze nieboszczkę** i znał też oskarżonego. Ta pewność, że Wojna znał Rylskiego jest bardzo ważna, bo **jest fundamentalnem kryterjum, że Wojna nie omylił się i na tym świadku panowie przysięgli z całym spokojem mogą złożyć swoje sumienie.** Wszak gdyby Wojna Rylskich nie znał, to podniesionoby cały szereg zarzutów przeciwko Wojnie. Zachodziłoby pytanie, **po czem on Rylskiego poznał,** czy mógł go dobrze widzieć, **skąd on wie, że głos „Jezus Marja" był głosem nieboszczki.** A co zeznał Wojna? Zeznał on, że **około godz. 2 idąc po swoją należytość do dworu, zetknął się z Scherzem i w pewnej chwili usłyszał pierwszy strzał.** Potem usłyszał **rozpaczliwy głos Rylskiej: „Jezus Marja",** poznając wyraźnie męski głos śp. Rylskiej, za chwilę słyszy **drugi strzał głuchy,** a dopiero po dłuższej chwili **widzi wychodzącego z poza jasionu oskarżonego.** Widzi go idącego **przyspieszonym krokiem do domu i patrzy na niego tak długo, dopóki mu nie zniknie z oczu.** Stwierdził więc Wojna, że z pod tego jasionu nikt więcej nie uchodził i że w parku nikogo więcej nie było. **Wojna widział Rylskiego z oddalenia 38 metrów.** Stwierdzonem zostało, że **żadnych przeszkód tam nie było** i że on Rylskiego bardzo dokładnie mógł widzieć. Wojna stwierdził, że **Rylski wtedy nie spał.** Tem stwierdził on, że **Rylski był koło jasionu.**

Samobójca nie wzywa na pomoc Imienia Bożego

Wojna nie widział, jak oskarżony przyłożył nieboszczce lufę rewolweru do skroni, ale **stwierdził morderstwo jej okrzykiem ostatnim ziemskim: Jezus Marja.** To ona wołała „Jezus Marja". Niech panom przysięgłym i ta okoliczność utkwi w pamięci, że sam oskarżony raz powiedział do Rostockiej: **Jak ona śmierci się bała.** Słyszeliśmy, że oskarżony sam przez pewną chwilę po strzale pozostał przy dziupli. **Co oskarżony tam robił?** Na to jest odpowiedź w tej sytuacji, w jakiej znaleziono zwłoki, w tej **dziwnej pozycji sukni, w układzie rąk i nóg.** Panowie przysięgli macie tu jak na dłoni **wytłumaczenie, na co oskarżony zużył ten czas po strzale przy dziupli.** To zeznanie Wojny uzasadnia, że **sprawcą śmierci śp. Rylskiej jest oskarżony Tadeusz Rylski.** Jeżeli dotąd były jakie co do winy oskarżonego wątpliwości, to Wojna **przechylił szalę sprawiedliwości na niekorzyść oskarżonego.**

Tylko Udała słyszał trzy...

Argumentem, mającym osłabić zeznania Wojny, jest świadek **Stanisław Udała,** który słyszał nie dwa strzały, tylko trzy. Wszyscy świadkowie słyszeli dwa strzały, **tylko Udała słyszał trzy.** Udała po strzałach **spadł z konia na ziemię, leżał na buraczysku, patrzył na niebo i na ziemię i nikogo nie widział. Zeznania te godzą w wiarygodność Wojny.** Udała jednak leżąc wśród buraków, **bał się, aby go Rylski nie widział,** nic więc dziwnego, że tego momentu, kiedy Wojna był na gościńcu, nie zauważył. Przeciwko zeznaniom Udały przemawiają jednak **zeznania kilku innych świadków.**

Dzień tragedji.

Podziękować muszę panom, że raczyliście wysłuchać żmudnego przemówienia i **notowaliście sobie momenty,** kiedy wykazywałem, że Rylska **samobójstwa nie popełniła,** że **dzień 3. października był dniem jej wybawienia, a dzień 2. października był dniem jej tragedji,** że Rylski miał interes w pozbawieniu życia żony. W tych warunkach jestem pewny, że **panowie pytanie potwierdzą.** Oskarżenie podkreślam, a czynię to nie z obowiązku prokuratorskiego, lecz czynię to również z **głębokiego przekonania o winie oskarżonego.**

Przemówienie dra Frima.

Po pauzie zabiera głos dr. Frim.

„Na tym stole leżała tu **czaszka kobiety z dwoma otworami, któremi uszło jej życie,** których duch unosił się nad nami przez przeciąg czterech tygodni, **duch kobiety zamordowanej** I tu wykryliśmy tę zagadkę i **odkryliśmy tajemnicę tego dramatu.** Czaszka ta należała do śp. Rylskiej. Dla mnie najsilniejszym argumentem **przemawiającym przeciw samobójstwu jest brak testamentu.** Gdyby był testament się znalazł, to byłby to argument, któryby krzyczał w kierunku samobójstwa. **Ale tego testamentu tu niema i brak tego argumentu.**



Domagam się, aby była **bezstronność u panów i abyście kierowali się złożoną przysięgą a na podstawie tego nie będziecie się mogli kierować żadnemi innemi względami. Sprawiedliwego werdyktu oczekuję nie tylko ja, lecz i całe społeczeństwo, oczekuje i śp. Rylska, która zeszła z tego świata ze słowami: „Jezus Marja"! na ustach.** Przez to zrehabilitujecie pamięć nieboszczki.

Oklaski na sali.

W tem miejscu rozlegają się **huczne oklaski na sali.** Przewodniczący tłumi te wybuchy a sędzia Kantor odzywa się na to, że to nie jest kino ani teatr. Przewodniczący zarządza 10-cio minutową pauzę.

Na tem przewodniczący **przerwał rozprawę do jutra.** Wyrok oczekiwany jest jutro w nocy.

FEJLETON „GAZ. POR." z 5. IV. 1930.

Z TEATRU.

(Występ Józefa Sosnowskiego w „Kupcu Weneckim" W. Szekspira.

Wczoraj rano w mojej ulubionej kawiarni Europejskiej, w chwili, gdy miałem się zabrać do pisania sprawozdania z „Kupca Weneckiego", przysiadł się do mego stolika mój dobry znajomy pan X., zapalony teatroman. Wnet wywiązał się między nami djalog, który spróbuję tu odtworzyć. Myślę, że w ten sposób recenzja z „Kupca Weneckiego" będzie zbyteczna, a ta jej nowa forma będzie przyjęta mile przez moich Czytelników.

Pan X.:

Czy przeszkadzam? Patrzył pan przez okno na ośnieżone dachy kamienic. Zapewne miał się za chwilę zrodzić jakiś wierszyk o nowej zimie.

Ja:

Niezupełnie. Zbierałem myśli do napisania recenzji o wczorajszym „Kupcu Weneckim" Szekspira.

Pan X.:

Jakaż może być analogia między śniegiem a Szekspirem?

Ja:

Owszem. Wielka sztuka jest czystsza ponad śnieg. Na tem polega jej dziewiczość i nieśmiertelność.

Pan X.:

Powiedział pan pięknie o czystości Szekspira. Jabym od siebie coś dodał o jego wiecznej młodości. Powiedział ktoś, że powaga, która się starzeje, staje się nudą. Szekspir do dziś dnia się nie postarzał. Przez tyle już wieków opiera się wspaniale wszystkim rewolucjom, reformacjom i wariacjom teatralnym. Powiedziałbym, że wszystko za czem się dziś szuka w teatrze, tkwi w nim już oddawna. Teatr Szekspira jest teatrem wszelkich możliwości.

Ja:

Byle tylko inscenizacja i reżyserja nie zepsuły jego stylu. Ale stylu w tak głębokiem pojęciu, jak to utrzymuje Oskar Wilde, gdy mówi: „Niema sztuki, gdzie niema stylu, a niema stylu, gdzie niema jedności. Jedność zaś stwarza jednostka. Prawda i to, że Homer znał już stare ballady i klechdy, że Szekspir czerpał z materjału kronik, nowel i widowisk. Ale wszystko to było dla nich tylko martwem tworzywem. Im więcej zastanawiać się nad życiem i sztuką, tem dokumentniej poznaje się, jak za wszelkiem misterjum stoi jednostka i jak jednostka kształtuje swe czasy.

Pan X.:

Czy w lwowskim „Kupcu Weneckim., znalazł Pan to odczucie stylu?

Ja:

Przeważnie tak. Z inscenizacji Nowakowskiego, wydobywającej jak największą sumę barwy i dźwięku (wkład ki muzyczne i baletowe), w niezapomnianej kreacji Szayloka Sosnowskiego, w dekoracjach Balka, który dał cudowną bajkę Wenecji, swoim wiecznie młodym pędzlem z płótna wyczarowaną. Wobec widocznego pietyzmu, z jakim Czarnowski wznowił przez tyle lat nie grane we Lwowie arcydzieło Szekspira, można zamknąć oczy na pewne niedociągnięcia aktorskie, czy kostjumowe. Niejeden ze starszych aktorów zapomniał już, jak się powinno grać Szekspira — młodź aktorska grać się go jeszcze nie nauczyła. Poza Sosnowskim, aktorze o wielkim geście i najpiękniejszych tradycjach, ze starszego pokolenia jeden tylko Ratschka trafił na właściwy ton.

Pan X.:

Zapomniał pan o Akszyńskim. Ten młodzik zdał świetnie Szekspirowski egzamin.

Ja:

Tak jest i to była prawdziwa niespodzianka. Groteska jest zawsze najtrudniejszą formą sztuki aktorskiej. Każde drobne przeciągnięcie działa, jak zgrzyt żelaza po szkle. W tym młodziku pokazał się talent, wydobyty mocną ręką reżysera Sosnowskiego. Jeśli umie tak dobrze słuchać i rozumieć reżysera, będą z niego ludzie. Szkoda, że nie wszyscy współgrający tak samo słuchali pana Józefa. W kostjum trzeba się wżyć. Inaczej teatr robi wrażenie maskarady w kasynie miejskim.

Pan X.:

A teraz ta najważniejsza rola Szayloka. Zapewne tak jak i ja, tak i pan, stary teatralnik nie mógł się

Warszawistyczne dziwolągi.

Do jakich absurdów doprowadza nowy system przesył i czasopism.

Lwów, 4. kwietnia.

Jak to było do przewidzenia, już pierwsze dnie nowego systemu doręczania czasopism przez pocztę ujawniły szereg faktów, dowodzących, jak **poronionym był cały pomysł.** Otrzymujemy z prowincjonalnych urzędów pocztowych listy, oświetlające zagadnienie równie krytycznie ze strony samych funkcjonarjuszy pocztowych, obarczonych dziś czynnościami, przerastającemi ich liczebność i siły. Na razie wspomniemy o **trzech curiosach,** dosadnie ilustrujących wartość tej inowacji i jej „życzliwy" stosunek do wydawnictw i odbiorców.

Rozsyłka dzienników we Lwowie odbywa się — jak wiadomo — przeważnie za pośrednictwem **kolporterów.** Jedynie do prenumeratorów, zamieszkałych na **najodleglejszych peryferjach miasta,** wysyła się dziennik **pocztą,** która tego samego dnia rano doręcza go. Dotychczas koszt tej miejscowej przesyłki zawarty był w **ryczałcie,** uwzględniającym cały transport pocztowy na specjalnych warunkach ulgowych. Obecnie rzecz ta uległa zmianie Przesyłki lokalne **wyjęte zostały z ryczałtu i muszą być opłacane oddzielnie.** Rezultat jest taki, że odniesienie jednego egzemplarza dziennika przez listonosza np. do domów przy rogatce stryjskiej **kosztuje 10 gr., co daje miesięcznie połowę ceny prenumeraty.** Gdyby dziś wydawnictwo chciało szukać pokrycia tego nowego haraczu, **musiałoby podwyższyć prenumeratę dla abonentów, mieszkających na peryferjach miasta, o 50 proc.**

Drugi fakt. Specjalne rozporządzenie ministerjalne zezwala na dołączanie do przesyłek prowincjonalnych bez osobnej dopłaty **bezpłatnych dodatków.** Korzystając z tego, dodawano dla prowincjonalnych agencyj i miejsc sprzedaży **afisze (wywieszki),** ułatwiające orjentację i rozsprzedaż. Obecnie od „transportu" takiej wywieszki **płaci się 3 grosze.** Dlaczego? Ponieważ zarządzenie Ministerstwa Poczt skomentowane zostało jako odnoszące się do **dodatków, załączanych do każdego egzemplarza dziennika.** Innemi słowy, dalsza przesyłka byłaby bezpłatna, o ileby chodziło o setki i tysiące wywieszek, ale **ponieważ jedna taka wywieszka przypada na kilkadziesiąt egzemplary, więc — trzeba za nią zapłacić.**

I trzeci fakt, również należący do dziedziny najnowszych pomysłów. — Jeśli nowy prenumerator zgłosi się n. p. 20-ego, **poczta ściąga za niego ryczałt już od początku miesiąca.** Dlaczego? Chyba w tym celu, aby każdy nowy prenumerator musiał płacić **dodatkową kwotę wstecz za doręczanie mu dziennika, którego nie otrzymywał.** A ponieważ ściąganie takiej opłaty od abonentów nie byłoby niczem uzasadnione, więc **różnicę biuro całkowicie wymierzoną, musi również ponosić wydawnictwo.**

Czy trzeba większych absurdów?

„Kobieta na księżycu"

w celi więziennej.

WIELKOPOSTNA POKUTA ROZKARNAWAŁOWANEJ PANIENKI.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 4. kwietnia.

(jp) Po uciechach karnawału następują w poście gorzkie żale. Na taką pokutę za wybryki karnawałowe skazał obecnie sąd monachijski uroczą pannę **Fanny Klonick** z zawodu kasjerkę w jednym z wielkich magazynów konfekcyjnych w Monachjum.

Rzecz miała się tak: Jeden z młodych malarzy monachijskich, natchniony słynnym filmem „Kobieta na księżycu", postanowił włączyć ten pomysł do świetnego monachijskiego karnawału. Opierając się na tym pomyśle, skomponował **wspaniały kostjum,** przedstawiający, jak widać na naszej rycinie, **półksiężyc, zdobny we wszystkie ponęty i blaski,** który przytwierdzony do pleców uroczej monachijki stanowił efektowne tło dla „Kobiety na księżycu".

Malarz dał ten sensacyjny kostjum w komis jednemu z Domów konfekcyjnych w Monachjum z zastrzeżeniem, że **nie wolno zeń sporządzać kopji i że może być tylko sprzedany w oryginale.** Kostjum został umieszczony na wystawie, a zarówno jego twórca, jak i komisjoner obiecywali sobie **z tego gruby zysk.**

Niestety okazało się, że ten świetny kostjum miał jednak wielką wadę, a to, **że był za drogi.** Wskutek tego karnawał mijał, a kostjum nie znajdował nabywczyni. Można sobie zatem wyobrazić radość malarza, gdy mu pewnego dnia jeden z jego przyjaciół zakomunikował, że **„Kobieta na księżycu" zrobiła kolosalne wrażenie na jednym z wielkich balów maskowych.** Malarz pobiegł natychmiast do właściciela Domu konfekcyjnego, celem odebrania należnego mu udziału ze sprzedaży kostjumu. Jakież było jednak jego rozczarowanie, gdy ujrzał **na wystawie sklepowej kostjum w tej samej pozycji,** co poprzednio, zaś właściciel sklepu oświadczył, że **nikt tego kostjumu u niego nie kupował.**

Zawiedziony malarz obejrzał swoje dzieło z bliska, przyczem zaleciał go **wyraźny zapach perfumy,** którego poprzednio nie było. To nastręczyło mu podejrzenie. Celem jego sprawdzenia odwiedzał noc po nocy **wszystkie bale maskowe,** urządzane w Monachjum. Aż wreszcie pewnej nocy zabiegi jego zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, **ujrzał bowiem na sali balowej swoją „Kobietę na księżycu".**

Nie zdradzając się jednak z niczem, **udał się czemprędzej do właściciela magazynu, celem skontrolowania, czy kostjum znajduje się na wystawie.** Jak się domyślał, **znikł bez śladu.**

Dla wyjaśnienia tej zagadki obydwaj z właścicielem pozostali w magazynie, oczekując na dalsze wypadki. Istotnie **nad ranem usłyszano charakterystyczny zgrzyt klucza** w zamku u bocznych drzwi, któremi wchodził zwykle personal. Równocześnie niemal otworzyły się drzwi i **„Kobieta na księżycu" wsunęła się cichaczem, kierując się prosto do wystawy. Po ustawieniu manekina próbowała się oddalić tą samą drogą.**

W tej chwili wypadli obaj mężczyźni ze swego ukrycia. **Amatorką kostjumu okazała się kasjerka, zajęta w magazynie,** która mając dorobiony klucz do bocznego wejścia, korzystała z tego, aby **„wypożyczać sobie" kostjum na bale maskowe.** Właściciel magazynu nietylko oddalił kasjerkę, ale nadto zaskarżył ją przed sądem, a nielitościwy sędzia skazał ją na **3 tygodnie aresztu.** Panna Fanny obecnie w ciszy samotnej celi będzie miała czas rozmyślać o swej niefortunnej eskapadzie na księżyc.

---

oprzeć porównaniom z dalekiej przeszłości.

Ja:

Naturalnie. Choć nigdy nie możemy w takich wypadkach zanadto wierzyć sile naszej pamięci. Dla przeszłości mamy zawsze sentyment. Może dlatego, że byliśmy wtedy młodsi. Dwie tylko kreacje Szayloka pamiętam jeszcze jako tako śp. Żelazowskiego i śp. Feldmana. I zdaje mi się dziś, że o ile Żelazowski był rasowo dostojny i jakby zakamieniały w swej nienawiści i żądzy zemsty, Feldman zbyt realistyczny i drapieżny w aktorskiem podsunięciu się do kreacji, to właśnie Sosnowski w tej kreacji jest najbardziej ludzki, bo tylko przez ogrom wielkiej krzywdy i wielkiego cierpienia tak bardzo nielitościwy I kiedy przy ostatku przesila się w nim to uczucie, staje się tylko złamanym i budzącym współczucie starcem. Nie wywołuje już w nas ani grozy, ani odrazy, tylko litość wszystko wybaczającą. Wielki artysta dał nam niezapomniane chwile. I dobrze zrobił Czarnowski, że na czas urlopu ściągnał go do Lwowa. Ten człowiek nie ustaje w pomysłach, ażeby upiększić życie lwowskiego teatru.

Pan X.:

W takim razie nie rozumię, dlaczego nasza gmina to życie mu obrzydza. Ma jeszcze do przebycia najgorsze letnie miesiące, a już bezpotrzebny konkurs stawia jego dyktaturę pod znakiem zapytania. Poco ten nowy bałagan, to podkopywanie energji, której takie dowody daje w życiu teatru dyr. Czarnowski?

Ja:

Odpowiem panu na to dwoma paradoksami Oskara Wilde'a. Tylko proszę nie wziąść tego do siebie i oddalić wszelką intuicję obrazy. Otóż po pierwsze: „pytania nie są nigdy niedyskretnemi, odpowiedzi często". Nie odpowiem, bo nie chcę przedwcześnie poruszyć gniazda os. I tak zacznie się wkrótce coroczna chroniczna walka o dyrekturę teatru we Lwowie. Po drugie i to już przy ostatku: „przy egzaminach pytają głupcy o to, na co mądrzy nie znajdują odpowiedzi".

Henryk Zbierzchowski.

Amator cudzych marek i franków

POWĘDROWAŁ NA 8 MIESIĘCY DO WIĘZIENIA.

Lwów, 4 kwietnia.

(—) Listonosz **Ludwik Dobrzański,** z Głównego Urzędu pocztowego w grudniu 1927 r. i z początkiem 1928, **pełnił słubkę przy ekspedycji listów poleconych zagranicznych,** poddawał je niedozwolonej kontroli i **znajdujące się banknoty wykradał, poczem misternie zrekonstruowane koperty oddawał adresatom.** Gdy władze pocztowe otrzymały **liczne reklamacje,** wdrożyły dochodzenia, **natrafiono na ślad malwersacji, popełnianych przez Dobrzańskiego,** któremu między in. udowodniono, że **z listu, nadesłanego pod adresem p. mecenasowej S. skradł 20 marek niem., zaś z listu p. M. P. 40 franków szwajcarskich.**

Wczoraj Dobrzański stanął przed sędzią **radcą Świerczyńskim** i został zasądzony **na 8 miesięcy więzienia.**

Unieruchomienie tartaków w Wygodzie

700 ROBOTNIKÓW ZOSTAŁO POZBAWIONYCH PRACY.

Lwów, 4. kwietnia.

(—). Z Doliny donoszą nam, że Angielska Spółka Akcyjna w Wygodzie, mająca tam dwa tartaki, zarządziła **10% zniżkę płac robotnikom,** zajętym w tych tartakach. **Robotnicy na zniżkę tę nie zgodzili się, wobec czego w ilości 700 osób zostali pozbawieni pracy, gdyż firma wobec stanowiska robotników zastanowiła ruch w swoich przedsiębiorstwach.**

Pomysły wykolejonego Marjanka.

UDAWAŁ WOŹNEGO MAGISTRATU LUB WYWIADOWCĘ POLICJI, CZERPIĄC Z TEGO POKAŹNE ZYSKI.

Lwów, 4 kwietnia.

(—) W ostatnich czasach donosiliśmy już kilkakrotnie **o grasowaniu oszusta, podszywającego się pod charakter woźnego Magistratu,** który doręczał osobom i instytucjom **fikcyjne wezwania, lub nakazy płatnicze** i pobierał wynagrodzenia za doręczanie.

Magistrat po otrzymaniu licznych reklamacji stwierdził, że nie mógł tego uczynić żaden z woźnych Magistratu, wobec czego **zwrócono się do policji z prośbą o wyśledzenie oszusta.** Ujęcie natrafiało na liczne trudności, aż wreszcie wczoraj **udało się go przytrzymać w osobie 21-letniego Mariana Stanisława Śliwińskiego, osobnika bez zajęcia i bez miejsca zamieszkania.** Zostało ponadto stwierdzone, że Śliwiński podszywając się pod charakter woźnego, lub egzekutora Magistratu, przybierał także charakter **wywiadowcy policyjnego i sporządzał fikcyjne nakazy aresztowania** i na tej podstawie wyłudzał różne kwoty, **tytułem kaucji za zaniechanie aresztowania.** Blankiety wezwa nowe Magistratu Śliwiński skradł w jednem z biur magistrackich.

Aresztowany przyznał się do popełnienia licznych oszustw i został odstawiony do więzienia sądowego.

Do wszystkich byłych wojskowych armji polskiej we Francji.

Lwów, 4. kwietnia.

Otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Wiosną 1929 r. została stworzona **organizacja b. wojskowych pod nazwą „Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej z Francji".** Zarząd i członkowie założyciele tego Stowarzyszenia, stanowią b. żołnierze I-szej dywizji polskiej we Francji. Spieszymy tą drogą powiadomić o powyższem wszystkich, którzy stanowili cząstkę „Armji Błękitnej".

Mając na celu zjednoczenie w naszej organizacji wszystkich byłych wojskowych z formacji polskich we Francji w **latach 1914—1919,** wzywamy was, koledzy, do **gremjalnego wstępowania w szeregi Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej z Francji.**

Koledzy! Przeszło dziesięć lat temu „Armja Błękitna" przybyła do kraju, a mimo swej świetnej tradycji żołnierskiej dotychczas nie zajęła wśród organizacji byłych wojskowych należnego jej stanowiska.

Zadaniem więc naszem jest, **na wzór naszych Kolegów-Weteranów w Ameryce, złączyć się w Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej z Francji.** Tą drogą uzyskamy w społeczeństwie znaczenie godne byłej Armji Polskiej we Francji.

W poczuciu wyłącznego prawa do historycznego błękitnego munduru, wzywamy wszystkich, którzy w okresie 1914 do 1919 mieli zaszczyt ten mundur nosić, do złączenia się z nami.

Walny Zjazd Weteranów „Armji Błękitnej" w czerwcu 1930 r. Pożądanem jest jaknajrychlejsze zgłaszanie się do Stowarzyszenia wszystkich Weteranów, celem wzięcia udziału w Walnym Zjeździe „Armji Błękitnej", jaki ma mieć miejsce w Warszawie 8 i 9 czerwca 1930 roku. Zapisy rezerwistów i członków armji czynnej, zamieszkujących na terenie województwa Lwowskiego przyjmuje: **Kolega N. Polak,** zam. pod adresem: **Lwów, ul. Zielona 35.**

Zarząd Główny Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej z Francji mieści się w Warszawie pod adresem: Żórawia 40, m. 9, gdzie Weterani Armji Polskiej z Francji ze wszystkich stron Polski zgłaszać mogą swoje nazwiska i adresy.

Za Zarząd Główny Stow. Weteranów Armji Polskiej z Francji: Gen. L. **Pachucki.** Płk. M. **Korszun-Osmołowski.** Kpt. Zyg. **Piątkowski,** Ppor. W. **Wentkowski.** Sierżant K. **Reychman.** F. **Fuśniak.** Mjr. J.J. G.**Ludyga-Laskowski,** Por. W. **Skarzyński.** Chorąży S. **Fijałkowski,** Kapral K. **Chrześciewski.**

Miljarder i stenotypistka.

TEN SAM KONIEC, ALE POCZĄTEK NIECO ODMIENNY.

Lwów, 4. kwietnia.

(—) Często w romansach i scenarjuszach filmowych kreślony był **stosunek miłosny miljardera i stenotypistki.** Wygląda to zwykle tak, że ogromnie bogaty potentat finansowy posiada małą, skromniutką stenotypistkę. Po pewnym czasie jednak szef zaczyna się interesować swoją podwładną, a wreszcie dochodzi do tego, czem się przeważnie romansy i filmy kończą, do

małżeństwa.

Również romans znanego krezusa amerykańskiego, 34-letniego **Artura Astora** z 19-letnią stenotypistką **Marją Walsh** zakończył się małżeństwem, ale cała poprzedzająca historja wyglądała **nieco odmiennie.** Idąc za dziennikami amerykańskimi, które się obecnie z okazji ślubu młodej pary szeroko tą sprawą zajmują, kreślimy pokrótce **dzieje tego niezwykłego romansu.**

A więc zaczęło się według **ustalonej recepty.** Panna Marja Walsh zajęta była jako stenotypistka w olbrzymiem przedsiębiorstwie przemysłowem Astora. Ponieważ okazywała **rekordową biegłość w pisaniu** (otrzymała nawet pierwszą nagrodę na konkursie, urządzonym w Nowym Jorku), a ponadto odznaczała się **wybitną inteligencją,** została przydzielona do gabinetu samego Astora. Miljarder potrafił w całej pełni ocenić **te zalety dziewczyny,** ale ponadto zwrócił również uwagę na jej nieprzeciętną i pełną fascynującego wdzięku **urodę.**

Niebawem obraz pięknej stenotypistki wypełnił mu całkowicie duszę. Zaczął się tedy ubiegać o jej względy **w sposób dość obcesowy,** spotkał się jednak z grzeczną, lecz **bardzo stanowczą odprawą.** Z trudem tylko udało mu się skłonić dumną panienkę do pozostania na tej posadzie. Ten opór rozpłomienił jego uczucia do białości. Postanowił

ożenić się

z Marją i oświadczył się oficjalnie o jej rękę. Sądzicie, że na tem koniec? Bynajmniej. Panna Walsh oświadczyła bowiem najspokojniej:

— Mister Astor, nie mogę zostać pańską żoną, bo **pana nie kocham...** Jest mi pan wprawdzie bardzo sympatyczny, lecz ku mężowi memu chcę żywić nie sympatję, lecz **szczerą i gorącą miłość...**

Miljarder osłupiał. Otaczały go zawsze **roje dziewcząt,** gotowych z zamkniętemi oczyma rzucić się w jego ramiona a tej małej wcale nie zaimponował jego

olbrzymi majątek!

„Sympatja" jednak pozwalała zachować iskierkę nadziei. Nie stracił jej Astor i zaczął teraz systematycznie i przez czas dłuższy ubiegać się o względy stenotypistki. Wreszcie pewnego dnia otrzymał pożądaną odpowiedź:

— **Kocham pana i gotowa jestem zostać pańską żoną!**

Ślub młodej pary odbył się niedawno w Nowym Jorku w obecności niezliczonych tłumów ciekawej publiczności. Panna młoda wyglądała cudownie, a z jej roześmianej twarzyczki promieniało uczucie — miłości!

Czuprykówna uniewinniona.

PROKURATOR ZGŁOSIŁ APELACJĘ.

Lwów, 4. kwietnia.

(—) Wczoraj po trzydniowej rozprawie **zapadł wyrok przeciwko urzędniczce pocztowej Jadwidze Czuprykównie,** oskarżonej o zbrodnię sprzeniewierzenia na szkodę Stowarzyszenia urzędniczek pocztowych „Schronisko". W czasie przewodu sądowego przesłuchano ponad 70 świadków, poczem wczoraj w południe **zapadł wyrok, uwalniający oskarżoną od winy i kary. Prokurator zgłosił apelację.**

Strajk w tartaku Groedlów.

ROBOTNICY NIE CHCĄ ZGODZIĆ SIĘ NA OBNIŻENIE PŁACY.

Lwów, 4. kwietnia.

(—) Przed kilku dniami rozpoczęli **strajk robotnicy drzewni z tartaku Groedlów w Demni wyżnej,** (pow. Sokal). Strejk spowodowała zapowiedź dyrekcji Tartaku, że firma w najbliższym czasie z powodu spadku cen za produkty drzewne obniży **zarobki robotnicze od 8 do** 12 proc. Po otrzymaniu tej wiadomości robotnicy zwołali zebranie, na którem **uchwalono niedopuścić do redukcji płacy, a równocześnie proklamowano strejk, który objął 610 robotników.** Strejk którym kieruje powołany Komitet strejkowy, ma przebieg spokojny.

W tym samym dniu wybuchł w **Nadwórnej strejk czeladników krawieckich w liczbie 22 osób,** z powodu nieotrzymania żądanej 20 proc. podwyżki płac. Przebieg tego strejku również jest spokojny.

Wielki pożar w pow. żydaczowskim.

SZKODA WYNOSI 50 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Lwów, 4. kwietnia.

(—) W Młyniskach, (pow. Żydaczów) wybuchł wczoraj w zabudowaniach **Józefa Jastrzębskiego** pożar, którego pastwą padły wszystkie budynki wraz z domem mieszkalnym, z inwentarzem żywym i martwym. Z powodu sprzyjającego wichru, ogień z budynków Jastrzębskiego **przerzucił się na sąsiednie zabudowania Marji Jarymowicz, Dmytra Chutnika, Łucia Matwija, Anny Ławkiw, Polikarpa Bandury, Józefa Ołeśkowa, Józefa Bandury i Piotra Bandury.** Szkoda, którą wyrządził pożar gospodarzom tej gminy wynosi **około 50.000 zł.** Przeprowadzone przez policję dochodzenia wykazały, że pożar powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas karmienia bydła.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 5. IV. 1930.

OSSIP DYMOW.

Intymna rozmowa.

W poczekalni instytutu piękności siedzi pewna korpulentna dama i czeka na przyjęcie. Zdążyła już przejrzeć wszystkie ilustrowane pisma zeszłoroczne i z przed dwuch lat i ziewa już z nudów.

Dzwonek. Wchodzi nowa klijentka, wysoka i szczupła, kiwa na powitanie głową i poczyna od początku przeglądać wszystkie rozłożone na stole pisma ilustrowane. Korpulentna dama świdruje ją przez pewien czas swemi oczyma, wreszcie dochodzi do wniosku, że można wszcząć rozmowę.

— Czy pani jest tu po raz pierwszy?

— Tak.

— Właśnie odrazu sobie tak pomyślałam. Ja tu przychodzę już od czterech lat i nie widziałam pani ani razu. Madame Mary jest poprostu czarodziejką w dziedzinie zmniejszania brzucha.

— U mnie nie chodzi o brzuch, ale o szyję.

— Moja szyja, jak pani widzi, jest bez zarzutu — odparła korpulentna dama. — Wszyscy tak uważają, szczególnie baron von Stroll.

— Kto?

— Baron von Stroll. Jest to dobry znajomy mego męża. Słowem, pani mnie rozumie. Przypuszczam, że pani również wyemancypowała się z pod władzy małżonka?

— No, oczywiście. Właśnie mam zamiar porzucić mego męża, ale jeszcze się nie zdecydowałam.

— Ja mam również tego rodzaju propozycje, ale nie ze strony barona. Tylko tamten mi nie odpowiada, jest zbyt młody.

— Nie, mój nie jest młody, ale mój mąż jest starszy od niego.

Obydwie kobiety zaczynają rozmawiać o swem życiu, o swem małżeństwie, przyjaciołach i najintymniejszych planach. Potem rozpoczyna się rewja znajomych, najpierw mężczyzn, potem ich przyjaciółek, potem przyjaciół ich przyjaciółek itd. Szybko mija czas, tak, iż obydwie nie zwróciły nawet uwagi, jak otwarły się drzwi i na progu stanęła Madame Mary, właścicielka instytutu piękności. Przedstawia obydwie panie:

— Pani Miller. Pani Schulz.

— Bardzo mi przyjemnie — odpowiada pierwsza obojętnie.

— Bardzo mi przyjemnie — odpowiada druga oficjalnym tonem. — Dziś mamy ładną pogodę.

— Tak, ale wczoraj było nieco cieplej.

Wzajemne zaufanie znikło nagle. Nastał kres intymnego wywnętrzania się, gdyż od tej chwili obydwie damy znały się już.

Tłum. C. S.

KRONIKA

4	**KWIETNIA** **Piątek** **Izydora**

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Piątek, 4-go kwietnia o godzinie 7.30 „Skowronek" — zniżki ważne.

Sobota, 5-go kwietnia o godz. 3-30 „Hrabina", ceny zniżone — przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 5-go kwietnia o godz. 7.30 „Kupiec wenecki" — zniżki ważne.

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 4-go o godz. 7-mej „Szopka polityczna 1930 r.".

Piątek, 4-go o godz. 9-tej „Szopka polityczna 1930 r.".

Sobota, 5-go kwietnia o godz. 7.30 „Na fali 365" — rewja — premjera.

*

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.

Piątek „Kidusz Haszem" Szaloma Asza.

Sobota wiecz. „Kidusz Haszem" Szaloma Asza.

Sobota o 3-ciej popoł. „Piewca własnej niedoli", sztuka Osypa Dymowa.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość" oraz Tygodnik dźwiękowy.

CASINO: „Hrabia Cagliostro".

CHIMERA: „Szept Nocy".

COLOSSEUM: „Spalone mosty".

FATAMORGANA: „Pod banderą miłości".

GRAŻYNA: „Hrabia Monte Christo" w całości.

KOPERNIK: „Ostatni Romans".

LEW: „Krwawe 2 dni w Bolszewji".

LUNA: „S. O. S. Ratujcie Nasze Dusze".

MARYSIEŃKA: „Ostatni Romans".

OAZA: „Tancerka Orchidea".

PALACE: Film dźwiękowy: „Kobiety nie do małżeństwa".

PAN: „Koenigsmark".

PASAŻ: „W matni szpiegów".

POLONJA: „Rex Pell".

PROMIEŃ: „Orły wojenne".

STYLOWY: „Miłość Beduina".

UCIECHA: „Białe Cienie".

—o—

Wiadomości teatralne.

„Skowronek" melodyjna operetka Lehara, w wykonaniu ulubieńców publiczności z pp. Wawrzkowiczem, Tatrzańskim, Kuligowskim, Kulczycką, Stadnikówną na czele, zapełniająca widownię Teatru Wielkiego, daną będzie w piątek, dnia 4-go kwietnia wieczorem.

Szekspirowski „Kupiec Wenecki" na wczorajszej premjerze w Teatrze Wielkim doznał entuzjastycznego przyjęcia. Publiczność gorąco oklaskiwała wspaniałą, posągową kreację J. Sosnowskiego na czele całego świetnie zgranego zespołu. Prawdziwie piękne dekoracje Z. Balka stwarzają malownicze tło, godne arcydzieła nieśmiertelnego pisarza, które zostanie powtórzone w sobotę, dnia 5-go bm. wieczorem.

Hemar, Lechoń, Tuwim i Słonimski są autorami świetnej „Szopki politycznej 1930 r.", która gościć będzie w Teatrze Małym tylko czas krótki. Dowcipny tekst w wykonaniu artystów Teatru Narodowego, znakomite figurki powszechnie znanych osobistości, ostatnie wypadki dnia w świetle ciętej satyry, wszystko to okraszone nieporównanym humorem wywołuje salwy śmiechu. „Szopka" daje dwa przedstawienia dziennie, a to o godzinie 7-

Dla uczącej się młodzieży zapowiada się sobotnia **popołudniówka** niezwykle atrakcyjnie. Daną będzie po raz ostatni w tym sezonie piękna opera Moniuszki „Hrabina", wspaniale wystawiona, w wykonaniu najlepszych sił naszej opery z p. Platówną w roli tytułowej, pod batutą p. Lehrera.

„Pan Topaz", dowcipna komedja Pagniola, która była graną niezliczoną ilość razy w Paryżu, a równy sukces odniosła w Teatrze Polskim w Warszawie. Świetną tę nowość repertuarową reżyseruje p. Dobrzański, wytrawny ten aktor będzie również wykonawcą roli tytułowej.

Dyrekcja Teatrów Miejskich przypomina, iż zniżki teatralne dla związków Zawodowych wydaje się tylko to dnia 5 go kwietnia włącznie. Po tym terminie żadne zgłoszenia bezwzględnie uznawane nie będą.

Przebojowa rewja układu i wykonania artystów chóru Teatrów Miejskich ze wszystkimi członkami tegoż w roluci artystów, autorów i kompozytorów pod frapującym tytułem „Na fali 385", urozmaicona licznemi baletami i aktualnemi sketchami dana będzie w sobotę, dnia 5-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem w Teatrze Małym i niewątpliwie wypełni ją po brzegi sympatykami tych Lezimiennych artystów naszej opery.

*

„Legjon Śląski" urządza 6. bm. o g. 12 w południe w sali Teatru Małego Uroczystą Akademję ku uczczeniu 10-letniej rocznicy Powstań Śląskich.

*

Koncert pianistki Zofji Lisickiej-Koreckiej, absolwentki kursu koncertowego Konserwatorjum lwowskiego, odbędzie się we wtorek 8. bm. w sali Polsk. Tow. muzycznego o godz. 8.15 wiecz.

*

Dziś w dalszym ciągu gra „Trupa wileńska" „Kidusz Haszem" (Święć się Imię Twoje) niezwykle efektowną sztuka Asza w 4 aktach i 23 obrazach przyjęta burzą oklasków na onegdajszej premierze. Sztuka ta porywa widzów niezwykłą malowniczością dekoracyj, ilustracji muzycznej i tańców, które stanowią wspaniałe tło do koncertowej gry zespołu, której krytyka teatralna warszawska dała swe pełne placet. — W sobotę popołudniu po zniżonych cenach „Piewca własnej niedoli" Osypa Dymowa, która w żelaznym repertuarze trupy wileńskiej stanowi najbardziej ulubioną przez szerok publiczność, bo o foerycznej wprost wystawie.

Uwaga. Zniżki dla organizacyj i biletów prasowe wydaje kancelarja Teatru „Colosseum" codziennie od 6 do 7 wiecz.

—:o:—

Z miasta.

Dwudziestopięciolecie seminarjum p. A. Rychnowskiej. Z urzędowych sfer szkolnych dowiadujemy się, że ministerstwo wyznań religijnych i ośw. publicznego przyznało prywatnemu Seminarjum naucz. żeńskiemu p. Anny Rychnowskiej we Lwowie prawo publiczności na bieżący rok szkolny, tj. 1929/30. To zarządzenie władzy szkolnej należy powitać z wielkiem uznaniem, albowiem Seminarjum p. A. Rychnowskiej — jako jedno z najstarszych we Lwowie — przez szereg lat spełniało chlubnie swe zadanie pod względem naukowym i wychowawczym i wykształciło setki nauczycielek pracujących skutecznie dla dobra narodu i społeczeństwa. Ponieważ — jak dowiadujemy się — seminarjum p. A. Rychnowskiej w bieżącym roku obchodzi 25-lecie swego istnienia, przeto na tem miejscu składamy temu Zakładowi serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju ku pożytkowi młodych pokoleń.

Hojny dar miasta Poznania. „Straż Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie" składa na tem miejscu jak najgorętsze podziękowanie Magistratowi Miasta Poznania za dar w kwocie 7.019 zł. na wybudowanie kolumny „Pomnika Chwały" na cmentarzu Obrońców Lwowa. Patrjotyczne Miasto Poznań staje się tem samem fundatorem jednej kolumny, co na wspomnianym pomniku będzie wykute na wieczną rzeczy pamiątkę.

—o—

Komunikaty.

Towarzystwo metafizyczne A. Cieszkowskiego, ul. Bourlarda 5. W niedzielę, dn. 6. bm. prezes Tow. p. prof. dr. Lucjan Böltcher o g. 6. wiecz. wygłosi wykład p. t. „Jasnowidzenie i psychometrja".

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych zawiadamia, że szósty wykład dra Zdzisława Żygulskiego z cyklu „Henryk Ibsen" pt. „Dramat rodziny i kobiety" („Nora", „Upiory", „Hedda Gabler"), odbędzie się 5. bm. o godz. 7-mej w sali Kopernika. Uniwersytet, Marszałkowska l. 1, I. p.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dziedzszyckich l. 1). W niedzielę, dnia 6-go kwietnia br. o godz. 11-tej przedpołudniem odbędzie się w salach Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych we Lwowie, uroczyste otwarcie wystawy Związku Polskich Artystów Plastyków „Rytm". „Rytm" założono w Warszawie w r. 1922 w dziejach współczesnej sztuki polskiej odegrał on i nadal odgrywa rolę niezmiernie doniosłą, skupiając w swem łonie niemal wszystkich najwybitniejszych jej przedstawicieli. Lwów niestety miał dotychczas możność zapoznania się z twórczością tylko niektórych członków związku; obecna wystawa zbiorowa „Rytmu" dziesiąta z rzędu od r. 1922 jest we Lwowie pierwszą. Dlatego nie należy wątpić, że dzień otwarcia wystawy „Rytmu" skupi w salach Towarzystwa całą elitę kulturalną naszego społeczeństwa, które w ten sposób da najlepszy dowód zarówno swej sympatji dla warszawskich gości, jak i należytego zrozumienia i szacunku dla polskiej twórczości plastycznej — w dziejach „Rytmu" piękny i szlachetny znajdującej wyraz. Katalog wystawy poprzedził dokonałym wstępem docent Uniwersytetu Warszawskiego Dr. Mieczysław Treter.

Wystawa otwartą będzie codziennie od 10. do 15. pop.

Pierwsza aukcja ze zbiorów inż. J. Tulei odbędzie się 10. i 11. kwietnia punktualnie o godz. 17 w sali żółtej Izby przem. handl., Bourlarda 5.

Straż Eucharystyczna przy kościele **PP. Sakramentek** urządza na cele odbudowy tego kościoła w niedzielę, 6. bm. o godz. 6-tej popołudniu w sali Strzeleckiej przedstawienie melodramatu p. t. „Święta Teresa od Dzieciątka Jezus", układu Ks. prof. Hopeka. Bilety wstępu od zł 2.— do groszy 50.—.

Staraniem Koła Rodzicielskiego II. Gimnazjum im. Szajnochy odbędzie się 5. bm. w sali żółtej Muzeum Technolog. przy ul. Bourlarda wieczór humorystyczny z tombolą wielkanocną i końcem szczęścia.

Wieczór Koła muzycznego uczniów Państwowej Szkoły Technicznej odbędzie się 5. bm. w sali Strzelnicy przy ul. Kurkowej. Początek o godz. 7 wiecz.

Dlaczego?

Dlaczego przeszło 5000 właścicieli realności we Lwowie musi co miesiąca odbywać wędrówkę do M. K. O. celem uiszczenia opłaty wodociągowej i kanałowej, kiedy możnaby to samo załatwić w przeciągu kilku minut za pomocą czeku P. K. O.?

Dlaczego lwowska stacja radjowa ma tak fatalny gramofon, zwłaszcza, że posiadając 10 tys. odbiorców, co przynosi miesięcznie 30 tys. zł., mogłaby kupić za parę tysięcy najlepszy aparat najnowszej konstrukcji?

*

Dlaczego chodnik obok Banku Hipotecznego znajduje się w tak okropnym stanie, że obcy nie chcą wierzyć, iż ulica Akademicka jest pierwszorzędną we Lwowie?

Kronika policyjna.

(—) **Ogień piwniczny.** Wczoraj w południe w realności, przy ul. Wałowej 15, w piwnicy należącej do lokatora Wassermana z niewiadomej na razie przyczyny wybuchł ogień i poczęły się palić skrzynie, zawierające węgle, oraz wiktuały żywnościowe. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

(—) **Nagły zgon 6 - miesięcznego dziecka.** W domach M. K. E. na Gabryelówce zmarło wczoraj nagle 6-miesięczne dziecko motorowego Franciszka Łosia. Lekarz miejski nie mogąc stwierdzić przyczyny śmierci polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

(—) **Zatrucie wędlinami.** Wilhelm Kobylewski, zam. Piastów 23, zjadł wczoraj wędliny w restauracji Bernarda Peczenika, przy ul. Zamarstynowskiej 50, a po przyjściu do domu nagle zachorował. Lekarz po zbadaniu stwierdził zatrucie żołądka nieświeżemi wędlinami.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Stanisława Białego za kradzież 5 kg. cukru z wozu stojącego na pl. Gołuchowskich, Katarzynę Stawarską za kradzież 50 zł. i rewolweru, oraz zegarka na szkodę Bazylego Krasowskiego, Antoniego Kamińskiego, Helenę Lampika i Józefa Olejnicza za kradzież, Karola Wolskiego, jako podejrzanego o kradzież mieszkaniową na szkodę Friedmana, przy ul. Akademickiej, Jana Chemicza, poszukiwanego za oszustwo, Mikołaja Bednarskiego za opilstwo i wybicie szyby wystawowej wartości 700 zł. na szkodę Kazimierza Lewickiego, właściciela sklepu z porcelaną na pl. Marjackim, Wojciecha Kontaka za jazdę na gapę z Łańcuta do Lwowa, oraz Chaima Kassa za usiłowaną kradzież kieszonkową na przystanku tramwajowym, przy ul. Żółkiewskiej.

(—) **Zaginięcie 9 - letniego chłopca.** Józef Taczkowski, zam. św. Anny 5, zawiadomił policję o wydaleniu się z domu jego 9 - letniego syna Kazimierza, który dotychczas nie powrócił.

Do litościwych serc zwraca się z błagalną prośbą o pomoc wdowa po inżynierze, chora kaleka, znajdująca się po nader ciężkiej operacji w skrajnej nędzy, a która ma na utrzymaniu czworo drobnych dzieci. Za czyn szlachetny Bóg sto krotnie wynagrodzi. Datki przyjmuje administracja „Gazety Porannej" dla „Wdowy po inżynierze". (Bliższy adres znany jest redakcji).

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Piątek, 4. kwietnia 1930.

LWÓW 11.58—12.05 Sygnał czasu i hejnał, 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych, 17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 18.45—19.30 Komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych, 19.30—19.50 „Skrzynka pocztowa" omówi inż. Józef Miński. 19.58—20.05 Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, 10.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

WARSZAWA 17.45 Muzyka jazzbandowa w wykonaniu orkiestry W. Roszkowskiego i Miszołowicza. 1) C. Conrad: Breakway — foxtrott, 2) L. Casucci: Piękny Gigolo — tango, 3) B. Breen: Do something — slowfox, 4) Schmidt-Gentner: Ostatni liść — boston, 5) Daors i F. Coots: Ta maleńka słodka rzecz, 6) A. Gold: Gdzie twoje serce — tango, 7) Donaldson: Kiedy mi mówisz dobranoc — foxtrott, 8) Ch. Doero: Moja faworytka, 9) Brown: Tyś jest gwiazdą mą, 10) A. Bose: Upojenie — boston, 11) S. Michel: That's you Baby, 12) D. Bee: Gee-gee — foxtrott, 20.15 Koncert symfoniczny z Filharm. warsz. Wyk.: ork. filh. i Fr. Schalk (dyrekcja). I. 1) H. Berlioz: Uwertura „Benvenuto Cellini", 2) W. A. Mozart: Symf. G-moll. a) Allegro molto, b) Andante, c) Menuet, d) Allegro assai, 3) Prokofjew: Suita z op. „Miłość do trzech pomarańczy". II. 4) Beethoven: 7 symf. A-dur, a) Poco sostenuo, b) Alegretto, c) Presto, d) Alegro con brio. **HELSINGFORS** 17.40 Recital fort. **LIPSK** 16.30 Koncert Muzyki salonowej z epoki Biedermeier, 21.00 „Die erste Walpurgisnacht" — kantata Mendessohna na głosy solowe, chóry mieszane i ork. **WROCŁAW** 19.05 Najnowsza muz. tan. M. i. utw. Petersburskiego i Bron. Kajera. **BRNO** 20.50 Koncert 1) Mozart — „Don Juan" uwert, 2) Beethoven — konc. skrz. d- dur, 3) Haydn — Symfonja III. **BUKARESZT** 20.00 Koncert symfoniczny 1) Mozart — „Idomeneus" uwert, 2) Czajkowski — „Dziadek do orzechów" suita, 3) Odczyt, 4) Olga Solomoneano śpiew, 5) Sibelius — valse triste, 6) Grieg — „Peetr Gynt" suita II-ga. **BERLIN** 20.00 Koncert muz. relig. **STOKHOLM** 20.00 Koncert walców Strausa. **RZYM** 21.02 „Bambu" — operetka Carabellego. **PRAGA** 20.30 Recital skrz. Kitty Czerwenkowej. **OSLO** 20.00 Koncert symfon. pod dyr. Heggego, 1) Beethoven — symfonja VIII, 2) Sinding — Koncert skrz. a-dur wyk. z tow. ork. Johan Simonsen), 3) Grieg — „Sigurd Jorsalfar" suita. **MEDJOLAN** 20.30 Koncert symf. **BRKSELA** 21.30 Koncert ork. wojsk. **WIEDEŃ** 16.10 Konc. solistów, 20.00 „Jephta" — ortorjum na głosy solowe ,chór i ork. Haendla. **RYGA** 19.03 Wieczór Czajkowskiego. **BUDAPESZT** 19.30 Koncert wyk. Vorsaenger i Szekely, 20.40 Koncert chóru uniwers. **PARYŻ** 21.45 Koncert.

Sobota, 5. kwietnia 1930.

LWÓW 11.58—12.05 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Audycja dla młodzieży: „Wichurek w smoczej jamie" Bronisława Dąbrowskiego (dalszy ciąg przygód Duszka Kaszubskiego). 19.00 Rozmaitości, komunikaty. 19.25 do 19.50 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" wygł. dr. Jan Reguła, wicesekr . J. 19.58—20.05 Sygnał czasu i hejnał. 20.15 Fejleton p. t.: „Przez szkła entuzjazmu" wygł. p. St. Mar. 20.30 Koncert Chóru Syberyjskiego, transmisja z Warszawy. 22.00—23 Fejleton p. t. „Małe miasteczko i cała Warszawa" wygł. p. M. Kuncewiczowa, transmisja z Warszawy, następnie komunikaty.

WARSZAWA 20.30 Koncert chóru syberyjskiego i ork. pod dyr. Tomaszewskiego, z udziałem p. S. Talarico (śpiew) i p. M. Ardatti (bar.) I. 1) Wiązanka ros. pieśni ludowych, wyk. ork., 2) Romanse cygańskie odśpiewa p. S. Talarico, 3) Greczaninow: Śmierć — odśpiewa p. M. Ardatti, 4) Gartenweld: a) Burza na Bajkale, b) Jeleń, c) Kołodniki — odśpiewa chór. II. 5) Pieśni rosyjskie odśpiewa p. S. Talarico, 6) a) Sokolski: Śnieżna zamieć, b) Spiro: Niech będzie ciemno — odśpiewa p. Ardatti, 7) a) Pieśń ludowa: Za kupca, b) Weber: Echo, c) Niżankowski: Hułały, d) Niszczeński: Zozula — odśpiewa chór. **LIPSK** 21.00 Kobieta bez schodzki — humoreska pióra Eug. Ortnera. **KRÓLEWIEC** 19.15 Koncert radjoorkiestry pod dyr. Borcharda. **SZTUTGART** 19.30 Transmisja z Mannheimu. Ernst Toch gra własne kompozycje. **HAMBURG** 19.00 Koncert komp. Christjana Lahuzena. **FRANKFURT** 21.15 Mecz bokserski o mistrzostwo Niemiec południ. zach. **BERN** 20.30 Wieczór piosenki wied. **BERLIN** 18.25 Arje operetkowe odśpiewa Traute Rose, 19.35 Koncert popul. kap. Sonntag. **STOKHOLM** 19.30 Muzyka wojskowa (Uppsala). **LANGENBERG** 20.00 Wesoły wieczór, 0.30 Muz. kameralna. **PRAGA** 20.00 Transmisja z Opery w Zagrzebiu „Śnieguroczka" — opera Rimskiego-Korsakowa. **MEDJOLAN** 20.30 Transmisja opery. **BRUKSELA** 21.15 Koncert organ, przez Wyd. „La Meuse". **WIEDEŃ** 20.05 „Der Liebesteufel" operetka Bartoscha. **MONACHJUM** 20.00 „Księżniczka dolarów" — operetka L. Falla. **BUDAPESZT** 20.00 Wieczór Falla i Oskara Straussa w wyk. pp. Szabo, Szedo i ork. Op. Król.

List z Algeru do „Gazety Porannej"

NAPISAŁ GO ŻOŁNIERZ POLAK, SŁUŻĄCY W FRANCUSKIEJ LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ.

Lwów, 4 kwietnia.

Francuska Legja cudzoziemska, w której służą zawodowi żołnierze jako ochotnicy, pełni w czasie pokoju służbę w **kolonjach francuskich.** Służba na podstawie umowy **trwa przez 5 lat** i nie jest lekką. Dyscyplina ogromnie surowa, **a pobyt w klimacie przeważnie niezdrowym nie należy do przyjemności.** Do Legji też zazwyczaj wstępują tylko cudzoziemcy, którzy albo **nie mają nic do stracenia, albo mają powody zniknąć na pewien czas ludziom z oczu.** Naturalnie, że między legjonistami są i tacy, którzy podjęli się służby, **bo innego zajęcia chwilowo znaleźć nie mogli.** Do takich należą przeważnie Polacy, których w Legji cudzoziemskiej jest sporo. Najwięcej ich służy w **Algierze i Maroku.** Część przebywa w Anamie lub Kochinchinie.

Od jednego z takich **legjonistów Polaków,** służących w Algierze, otrzymaliśmy list, nadany w Oranie, gdyż koperta ma pieczęć tego miasta. List ten przedrukowujemy bez zmiany:

„Szanowna Redakcjo! Proszę łaskawie umieścić mój list w Waszej poczytnej gazecie:

Kochani Rodacy i Rodaczki! Jak wiadomo Wam, **zła dola rozprószyła nas po całym świecie.** Otóż i my Polacy znajdujemy się w francuskiej „Legji cudzoziemskiej", pragniemy **nie zatracić łączności z rodzinnym krajem** i pragniemy nawiązać korespondencję z rodakami i rodaczkami w rodzinnym kraju. Tem bardziej, że **przebywając w marokańskich skałach latami całemi, nie mamy wiadomości z Polski.** Życie nasze dlatego jest smutne i **tęsknimy za rodzinnemi stronami.** Nie mogę teraz opisać naszego życia, ale uczynię to w najbliższym czasie. **Kończę już 5 lat mojej służby za 4 miesiące i wtedy wrócę do Ojczyzny.** Listy proszę wysyłać pod niżej podanym adresem, **a ja porozsyłam w różne strony Afryki.** Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienie od nas Polaków z Legji Cudzoziemskiej.

Leg. **Józef Dobrzański** 13343 I/I Rgt. Extr. 3-cie a Bossuet, Algerie.

Klub „Czytelników Wieczności"

ORYGINALNY POMYSŁ LEKARZA AMERYKAŃSKIEGO.

Lwów, 4 kwietnia.

(=) W Nowym Jorku zawiązał się **oryginalny klub,** którego cele — mimo dziwacznej nazwy klubu — są godne zupełnego uznania.

Inicjatorem klubu „Czytelników Wieczności" jest **lekarz Tomasz Shawthon.** Shawthon udzielił jednemu z dziennikarzy następującej informacji o celach tego klubu:

„Czasy dzisiejsze cechuje potworny wprost zalew

drukowanej bibuły.

Codziennie ukazuje się mnóstwo nowych książek, dziel. wydawnictw, czasopism itd. Najpilniejszy nawet czytelnik **nie jest w możności** czytać wszystkiego. Wobec tego każdy myślący człowiek musi poprzestać na czytaniu lektury naprawdę

doborowej.

Członkowie „Klubu Wieczności" są to ludzie, którzy zobowiązują się **uroczystem przyrzeczeniem** do czytania tylko dzieł o nieprzemijającej wartości. Stąd pochodzi nazwa „Klub Czytelników Wieczności". Cele klubu w szczegółowem sformułowaniu ujęte są w **10 przykazaniach „Czytelników Wieczności".**

Taki klub przydałby się nie tylko w Nowym Jorku!...

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w kwietniu.

Pobór wojskowy w roku 1930 odbędzie się w tut. powiecie w czasie od 2. maja do 11. czerwca br., dla osób zaś zamieszkałych w samym Stanisławowie w terminie od 15. do 28. maja br.

Odra szerzy się. Z powodu szerzenia się w gwałtowny sposób odry (kuru) zwłaszcza wśród dzieci szkolnych zamknięto ostatnio kilka klas w 4 szkołach powszechnych tak w śródmieściu, jak i na peryferjach w dzielnicy Górka.

Skoczyła do Bystrzycy. Licząca 12 lat Janina Pyłypiuk, uczenica 4 kl. szkoły powszechnej popełniła dnia 31. z. m. samobójstwo. Denatka skoczyła mianowicie w nurty Bystrzycy i utonęła. Zwłoki wydobyto. Z przeprowadzonych dochodzeń wynikałoby, że przyczyną targnięcia się na własne życie było podobno wydalenie ze szkoły.

Fałszerz 5-złotowych monet. Dnia 2. bm. przytrzymano tu 21-letniego Wasyla Wychara z Mykietyniec (ad Stanisławów) pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych 5-złotowych monet. Dochodzenia w toku.

Ze sportu.

Pierwszy mecz ligowy.

WARSZAWIANKA ZMIERZY SIĘ Z POGONIĄ.

Lwów, 4. kwietnia

Nastroje sportowców lwowskich uległy w ostatnich dniach **pogorszeniu.** Czemu tu się zresztą dziwić, gdy od kilku dni północne i wschodnie wiatry wyśpiewują swe ponure arje, przeplatane od czasu do czasu tuszem zimno-mokrych opadów.

Na niedzielę zapowiedzianą mamy **nielada atrakcję.** Pierwszy **mecz ligowy!** W danych warunkach trudno będzie **„rozgarzać" się dla mistrzowskiej walki.** Chyba, że kwiecień pozostanie wierny tradycji i „przeplecie" dla odmiany trochę lata.

W każdym razie **sezon otwieramy!** Pierwsze zawody mają zresztą **wszelkie dane, by zainteresować lwowskich piłkarzy.** Warszawianka wprowadziła się tego roku doskonale, zdobywając **z miejsca dwa cenne punkty na Garbarni,** aczkolwiek w tydzień później musiała je złożyć **w oficerze Wiśle,** to mimo wszystko utrzymała swój **autorytet,** zyskując sobie dobrą grą **uznanie nawet kapryśnej krytyki krakowskiej.** W tych warunkach **Pogoń nie ma się czego** cieszyć. Trzy spotkania towarzyskie nie były wykładnikiem sił, gdy chodzi **o walkę ligową.** W tym wypadku bowiem **niemałą rolę odgrywa kondycja duchowa,** która znów zależną jest od **najrozmaitszych nieprzewidzianych częstokroć czynników.**

Skład Pogoni **nie jest jeszcze definitywnie ustalony, ze względu na nowe nabytki,** których udział już w niedzielnych zawodach zależy **od opinji znawców prawa futbolowego.** Nie powstrzyma to natu ralnie zapaleńców piłkarskich od wizyty **na boisku stryjskiem,** tembardziej, że wreszcie zdecydowano się na **przystępniejsze ceny** w granicach od **1.50 do 4.50 zł. Członkowie mają naturalnie zniżki i to bardzo znaczne.**

Przedsprzedaż odbywa się w aptece dra Stenela przy pl. Marjackim, oraz we firmie Maraton przy ul. Akademickiej l. 22.

KORTY TENNISOWE.

Pogoń, 19 pp. i Czarni przed kilkoma jeszcze dniami zawiadomili nas o mającem nastąpić w najbliższym czasie **uruchomieniu kortów tennisowych.** Wobec zmiany pogody przypuszczać należy, że uroczystość **ulegnie zwłoce.**

LKT. I LTŁ. RADZI.

13. bm. odbędzie się **doroczne walne zgromadzenie LKT. i LTŁ.** w lokalu własnym przy ul. Pełczyńskiej. Walne zgromadzenie jednej z najstarszych organizacyj sportowych Lwowa zapowiada się **dość gorąco** ze względu na niezadowolenie, objawiające się u pewnej części członków z dotychczasowej działalności, która zarówno w dziedzinie tennisa, jak i łyżwiarstwa **ulec powinna reformie.**

NOWE NABYTKI POGONI.

Kolportowane od szeregu tygodni wiadomości **o nowych nabytkach piłkarskich Pogoni** przyjmują obecnie realne kształty. I tak zwolnienie z ŁKS-u otrzymał obrońca **Jeżewski, przebywający od dłuższego czasu stale na posadzie we Lwowie.** ŁKS. uwarunkował udzielenie zwolnienia od zobowiązania się Pogoni do **niewystawiania gracza tego w zawodach przeciw ŁKS-owi.** Pogoń warunek ten naturalnie zaakceptowała.

Zgłoszenie do Pogoni podpisał również **Menczak,** były gracz Polonii przemyskiej, ostatnio warszawskiej Legji. Poza tem szeregi piłkarskie „niebieskoczerwonych" zwiększą się jeszcze **o starego znajomego Ałanowicza,** który po dłuższym pobycie w stolicy wraca z powrotem do rodzinnego miasta.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Rudolf Kaska, Krosno. — Żądany adres: Lwów, ul. L. Sapiehy l. 3.

Amerykanin usłyszał, jak Anglik wydawał cichym głosem rozkaz:

— Wydobądź tego człowieka od Tokiry. Tego z rudemi włosami. Przyprowadź go do mego mieszkania natychmiast. Jakim sposobem to zrobisz, to twoja rzecz. Dostaw go natychmiast.

W Jacksonie obudziła się nadzieja, że mimo



„jak Anglik wydawał cichym głosem rozkaz. (Str. 12.)

wszystko zostanie wtajemniczony w zagadkowe dla niego sprawy towarzysza. Otrzymał jednak grzeczne, lecz stanowcze polecenie, aby udał się do swojego hotelu i dopiero znacznie później dowiedział się o wyniku rozkazu Lynna.

ROZDZIAŁ II.

Niebezpieczna misja.

Lynn siedział w głębokim fotelu, odwrócony tyłem do światła i przypatrywał się bacznie rozbitej istocie ludzkiej, wprowadzonej do pokoju bez słowa wyjaśnienia przez przewodnika, za którym natychmiast drzwi zamknęły się bezszelestnie. Przybyły stał chwilę, jakby olśniony nagłem przejściem z ciemnego wnętrza zamkniętej karetki do tej wykwintnej komnaty, potem gwałtownie wyprostował się i ruchem bojowym wyciągnął głowę naprzód przed siebie.

— Proszę usiąść, nie jest pan wśród wrogów — rzekł Lynn z uśmiechem, podsuwając mu przez stół nęcącą butelkę z rumem.

Spoglądając pod czerwone światło niskiej lampy, rudy usiłował napróżno rozpoznać rysy twarzy swego gospodarza. Lynn zaś korzystał z chwilowej pauzy, by upewnić się co do jednego punktu, który do tej chwili był dla niego jeszcze wątpliwy. Tak, zdecydował, ten człowiek wart był zachodu. Jego głowa i twarz były pokaleczone i pobite do niepoznania. Szczupłe ciało, poruszone jakby stalowemi sprężynami, drżało od bólu i osłabienia. Ręce i kolana dygotały, potargana koszula na piersiach poruszała się pod wpływem przyśpie-

przeciętni ludzie. Porządnie ułożone na masywnem biurku papiery wyglądały na urzędowe.

— Proszę, niech pan już powie, o co chodzi — rzekł. Nie łapie pan chyba zabijaków poto tylko, żeby sadzać ich na aksamitnych fotelach i poić rumem. Jakie są pańskie zamiary?

— Czy podjąłby się pan przeprowadzenia pewnej sprawy — wymagającej dużej odwagi, sprawy, która przez pewien czas nie pozwoliłaby panu powrócić do Moji? — zapytał Lynn monotonnym swym głosem, zachowując niedbałą pozę. Spojrzenie jego jednak spoczywało nieporuszone na Gurney'u, nie tracąc ani jednego z jego ruchów. Obserwował pilnie jego wyraz twarzy.

— Hm, z reguły nie jestem zbyt zapalony do roboty — cedził Gurney. — Ale, powiedz pan, panie...

— Moje nazwisko jest Lynn.

— Powiedz pan, panie Lynn, przecież pan nie wyławia ludzi poomacku i poomacku ofiarowuje im robotę. Pan jest jedną z grubych ryb w Moji. Pan znał moje nazwisko. Co pan jeszcze wie o mnie? Być może, że wcale nie będę chciał brać udziału w pańskiej grze.

— Niewiele wiem o panu, panie Gurney — odrzekł Lynn. — O nazwisku pańskiem zdołałem się dowiedzieć. Pańskie zdolności bojowe poznałem z własnej obserwacji. Poproszę pana teraz o dalsze informacje, jeżeli mi pan przyrzeknie, że pod odpowiedniemi warunkami przyjąłby pan na siebie ważną misję. Nie jest pan obowiązany odpowiadać na moje pytania. Zapewniam pana, że przy-

przewidzieć. Zapewniam pana, że i moja sympatja jest po stronie białego. Ale takie awantury są na porządku dziennym w tej dzielnicy. Nikt nie zwraca na nie uwagi i tak jest najlepiej.

Jackson uległ, ale siedział jak na szpilkach i pomrukiwał, patrząc na kłębiącą się kupę ludzi. Wydał głośny okrzyk, gdy na jedno mgnienie oka rudowłosy młodzieniec wynurzył się ponad kłąb ciał i natychmiast zniknął znów w powodzi razów. W tej jednej sekundzie Jackson dojrzał bladą twarz, zalaną krwią, wargi zaciśnięte mimo obrzmienia w wąską linję, oraz dwoje stalowoszarych oczu, płonących nieposkromionym ogniem.

Był niemal przekonany, że zdumiewający ten człowiek mógł wydobyć się z opresji. Ale pytające spojrzenie, które skierował w stronę Lynna, nie przydało mu się na nic, gdyż istny ten sopel lodu był tak pozbawiony wyrazu, jakgdyby spoglądał na półmisek smażonej ryby, a nie na kłębowisko rozszalałych ludzi.

— Boże jedyny, patrz pan! — wybuchnął Amerykanin, który równocześnie zerwał się z krzesła, z zaledwie stłumionym okrzykiem triumfu.

Kupa bijących się nagle pękła w samym środku, jak ziemia, w której wnętrzu wybuchł granat. Ze szczeliny wyniosła się jasna, bladolica głowa, a wściekłe razy pięści odrzuciły nieprzyjaciół.

Rudy z trudem trzymał się na osłabionych nogach, ale ogień w jego oczach płonął z dawną siłą. Już zebrał się w sobie od nowego ataku, ale powracająca fala napastników wyczerpała ostatek jego

sił. Cofał się teraz krok za krokiem, walcząc zaciekle, skazany na nieuniknioną klęskę.

Z dwóch pierwszych jego przeciwników jeden sprytnie trzymał się z daleka, czując zbawienny szacunek dla migających w powietrzu żylastych pięści. Teraz jednak spostrzegł, że nadeszła dla niego odpowiednia chwila i natychmiast skorzystał ze sposobności. Podłoga była zarzucona próżnemi butelkami i zbitem szkłem. Schylając się szybko między wierzgające nogi zapaśników, porwał nadtłuczoną karafkę, uskoczył w bok, okrążył samotnego gladjatora i wymierzył potężny raz w tył jego głowy. Rudowłosy runął, jak bawół ugodzony toporem, a napastnicy rzucili się na niego, traktując go ciężko obutemi nogami.

Teraz Lynn mimowoli ożywił się nieco, gdyż musiał użyć obu rąk, aby powstrzymać towarzysza od rzucenia się w wir walki. Walka ta nie była jeszcze zakończona, gdyż powalony raz jeszcze podniósł się instynktownie z okrzykiem wściekłości, ocierając zalewającą mu oczy krew rękawem i zwrócił się ku drabowi, który go podszedł.

Ten podnosił już karafkę, zamierzając się do drugiego ciosu, ale nie zdołał uskutecznić swego zamiaru, gdyż rudowłosy ostatkiem sił chwycił stolik o żelaznych nogach i marmurowej płycie i podniósłszy w górę, opuścił z łoskotem na kudłatą głowę. Wróg upadł na ziemię, a rudzielec przycisnął się do muru i runął sam w chwili, kiedy właściciel sklepu uznał za stosowne interwenjować i położyć kres bijatyce.

W mgnieniu oka weranda opróżniła się z ludzi.

z wyjątkiem dwóch cichych postaci, leżących na ziemi, samego właściciela i jego służby. W drugim może jeszcze kołatała się dusza i mógłby być przywrócony do życia. Gdy szynkarz nachylił się nad nimi, by przeszukać kieszenie swych powalonych klientów, Lynn wstał i zwrócił się do Jacksona z uprzejmem wezwaniem:

— Chodźmy!

— Niech pan poczeka — zawołał tamten, wpatrzony ciągle w pobojowisko. Może nam się uda przeszkodzić chociaż rabunkowi.

— Chodźmy — powtórzył Lynn, pociągając towarzysza ku drzwiom. Oczy jego były zimne, jak i poprzednio, a twarz podobna do maski. — To było głupstwo, Mr. Jackson. Rzecz zupełnie codzienna. Każdy biały człowiek w tej sytuacji uczyniłby to samo. Niech pan zapomni o tem.

Gdy jednak schodził na dół, poprzedzając Amerykanina, w zimnych jego oczach zabłysnął ogień, starannie ukryty przed towarzyszem.

Jackson szedł za nim, pełen zdziwienia, że taki pokaz odwagi i bojowego zapału mógł na kimkolwiek nie pozostawić wrażenia. Był to jego ostatni wieczór, spędzany w towarzystwie Lynna, utracił więc już wszelką nadzieję zgłębienia duszy zagadkowego Anglika. Krocząc w milczeniu ku drzwiom wyjściowym, wcale nie był pewny, czy nie czuł nienawiści do tego człowieka. U samych drzwi niedostrzegalnym niemal znakiem Lynn przywołał jakiegoś białego, który zbliżył się szybko i w milczeniu. Gdy wsiadali do czekających na nich riksz

szonego oddechu, ale w stalowych oczach palił się niepohamowany niczem ogień. Pionowa zmarszczka między niemi była niejako zadatkiem determinacji, oraz odwagi, która mogła być pokonana tylko wraz z życiem.

— Niech pan siada, panie Gurney — powtórzył Lynn, wstając, by nalać swemu gościowi szklankę rumu.

Ten wytrzeszczył na niego oczy, zaskoczony, że znano tu jego nazwisko i natychmiast jakby zebrał się w sobie, w postawie wyrażającej gotową na wszystko czujność.

— Słuchaj pan! — rzekł szorstko. — Powróciłem dopiero co do życia. Nie wiem, jakim sposobem się tu dostałem i jakim sposobem dowiedział się pan o mojem nazwisku. Jeżeli jednak zamyśla mnie pan zamknąć za to, że skończyłem z tym Moskalem, to ja panu mówię, że to się panu nie uda. Niech mnie pan wypuści, bo jeśli nie, to obiecuje panu gorące posiedzenie.

— Sza, sza. Proszę usiąść i wypić to — odpowiedział Lynn, bynajmniej nie zmieszany mało zachęcającem odezwaniem się swego gościa. Wsunął mu niemal do ręki szklankę z rumem i, nie zważając na jego groźny wygląd, wepchnął go w fotel.

— Znam pańskie nazwisko, gdyż jest moją powinnością znać i wiedzieć wszystko, czego mi potrzeba — rzekł. Jego łagodny, dobrze zmodulowany głos widocznie wywierał dodatni wpływ na przybysza.

Gurney usiadł wreszcie swobodnie w głębokim

fotelu i westchnął głęboko, czując rozkosz ostatecznego odprężenia nerwów.

— Kazałem pana tu sprowadzić, panie Gurney, aby pana ochronić przed kłopotliwemi dochodzeniami, bo zdaje mi się, że będę potrzebował człowieka takiego, jak pan. Obserwowałem tę bójkę od początku do końca.

Twarz Gurney'a wykrzywiła się w uśmiechu. Późniejsze wypadki nie utkwiły mu może tak jasno w pamięci, jednak mógł bezwątpienia uprzytomnić sobie każdą chwilę swej bijatyki. Wypił teraz podany sobie napój i postawił szklankę pewniejszą ręką, czując instynktownie, że na razie przynajmniej nie potrzebuje obawiać się niczego. Uśmiech jego na wspomnienie walki nie uszedł uwagi gospodarza i gdy Lynn zaczął znowu mówić, w głosie jego brzmiała nuta pewności.

— Szukałem takiego chłopca, jak pan i cieszyłem się, widząc, jak pan dosolił temu Moskalowi. Po tem, co się stało, klimat w Moji będzie dla pana zbyt gorący. Zdaje się bowiem, że uderzenie stołem wyprawiło go gładko na tamten świat.

— Niech pan kończy — przynaglał Gurney, nie spuszczając z oka Lynna.

Jego bystra inteligencja, ukryta pod zewnętrznym wyglądem człowieka, który gwiżdże na wszystko, powiedziała mu, że rozmowa ta nie była wynikiem kaprysu próżniaka. Poza tem szare oczy młodzieńca zrobiły już dokładny przegląd pokoju, w którym się znajdował informowały go, że nie jest to jedno z tych mieszkań, w których żyją mali,

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 3. kwietnia.

Na Giełdzie pieniężnej obroty średnie, tendencja chwiejna, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Lwów, 3. kwietnia.

Na Giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, tendencja lekko zwyżkowa, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. kwietnia. (PAT). 5 proc. pyżoczka dolarowa 74, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 123¼, 5 proc. pożyczka konwersyjna 55.50, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 49 trzy czwarte, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 proc. 38¼.

Waluty i dewizy. Dolary 8.8, Holandja 357.30, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.88.7, Paryż 34.82, Szwajcarja 172.27, Wiedeń 125.41, Włochy 46.53, Berlin 212.85.

Warszawa, 3. kwietnia. (PAT). Bank Dyskontowy 115, Bank Polski 165 i pół, Bank Tow. Spółdz. 400, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Siła, światło 92, Firlej 35, Węgiel 53 i pół, Lilpop 25, Staracho wice 21, Haberbusch 106.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 3. kwietnia. (PAT) Amsterdam 284.37, Belgrad 12.61.25, Berlin 169 Bruksela 9876, Budapeszt 123.71, Bukareszt 4.20 i jedna ósma, Kopenhaga 189.50, Londyn 34.45 Madryt 89.30, Medjolan 37.12.50, N. York 707.95, Oslo 189.50, Paryż 27.70.50, Praga 20.96, Sofia 5.13, Sztokholm 190.30, Warszawa 79.65, Zurych 137.06, Amerykańskie 706.87, Niemieckie 168.75, Francuskie 27.66, Włoskie 37.13, Jugosłowiańskie 12.46.50, Rumuńskie 4.18 i jedna ósma, Szwajcarskie 136.71, Czeskie 20.93, Węgierskie 123.96, Renta majowa 1525, Renta lutowa 182, Dunaj, Save, Adria 89.10, Phönix Loeben 250, Bank Małop. 666, Bankverein Wien 20.25, Credit Oesterreich 51, Escompte Niederösterr. 171, Länderbank 27.50, Merkurbank 20.30, Nationalbank Oesterr. 333, Dunaj Save Südbahn 12.40, Ford Nordbahn 1045, Lwów - Czerniowce 49.50, Poldihütte 165.25, Rima 102.25, Skodawerke 388, Zieleniewski 46.25, Karpaty 5.65, Galicia 32.25, Silesia 5.30, Alpiny 34.75, Berg u. Hütten 838, Galiz. Montanwerke 12.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3. kwietnia. (PAT). Paryż 20.22, Londyn 25.12 trzy czwarte, Nowy Jork 5.16 05, Bruksela 72.05, Włochy 27.08, Hisbzpanja 64.90, Amsterdam 207.40, Berlin 123.30, Wiedeń 72.81, Stokholm 138.30, Oslo 138.32 i pół, Sofja 3.74, Praga 15.30, Warszawa 57.90, Budapeszt 90.22 i pół, Belgrad 6.12 trzy czwarte. Ateny 6.71, Konstantynopol 2.45, Bukarestzt 3.07¼, Helsingfors 13.09.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 3. kwietnia. (PAT). N. Jork 486.46, Paryż 124.29, Berlin 20.37 3/4, Montreal 486.56, Hiszpanja 38.70, Amsterdam 12.1.08, Bruksela 34.86 trz yczwarte, Stokholm 18.10. Oslo 18.16 7/8, Helsingfors 193.40, Praga 164.30. Budapeszt 27.86, Belgrad 276, Sofja 672, Rumunja 818, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.39.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 3. kwietnia. (PAT). Londyn 124..29 i pół, Nowy Jork 25.54 i pół, Bruksela 356 i pół, Włochy 133.90, Szwajcarja 494 trzy czwarte, Kopenhaga 684 1/4, Amsterdam 1026, Oslo 684, Stokholm 686 trzy czwarte, Praga 75.70, Wiedeń 360, Berlin 610.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 3. kwietnia.

Tendencja zwyżkowa. Srebro zwyżkuje.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.83.66—8.80 50, dolary kanad. 8.80.00 -8.80.50, kor. czeskie 0.26.25—0.26.50, fr. franc. 0.34.80—0.35.20, fr. szwajc. 1.72.50—1.73.00, funty 43.50—43.80, czerwieńce 13.50—14.00, leje 0.05.25—0.05.50, szylingi 125.50—126.00.

ZŁOTO: 20 kor. 35.60—36.20, 20 fr. 34.25—34.50, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.52.00—0.52.50, 5 kor. austr. 2.75.00—2.80.00, floreny 1.38.00—1.40.00, ruble 2.20—2.30, kopiejki 1.12—1.15.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA i SKLEPY

ZAMIENIĘ 3 pokojowe mieszkanie z komfortem (czynsz przedwojenny) na 4-pokojowe. Zgłoszenia do Adminin. pod „J. L.". 2925-6

WYNAJMĘ garaz prywatnemu, położenie dogodne. Zgłoszenia Kadecka 8. drzwi 6. godz. 3—4. 3418

W CENTRUM miasta do odstąpienia lokal handlowy (1 kantor, 2 magazyny). czynsz miesięczny Zł. 300.— i zwrot kosztów inwestycyjnych Zł. 3000 —. Zgłoszenia do administracji pod „1 maja". 3417

LOKAL na traktyjernię-masarnię z biciem wydzierżawię. Okolica przemysłowa, pierwsze miejsce na podkarpaciu. „Gazeta Poranna" pod „Pewny zysk". 3411

W BUDYNKU „Narodnego Domu" jest do wynajęcia (5) pięć lokali sklepowych oraz dwa magazyny od ul. Rutowskiego l. 22. i Korniaktów. Bliższe informacje udziela Kancelarja „Narodnego Domu" II. piętro tamże, dokąd też należy wnosić oferty, których otwarcie nastąpi dnia 12. kwietnia br. o godz. 12. Michał Baczyński, Komisarz Rządu, m. p. 3405-5

DO WYNAJĘCIA mieszkania 2, 3, 4 i 6-ścio pokojowe z pełnym komfortem przy ul. Kadeckiej. Zgłoszenia, Tarnawiecki, Tarnowskiego 26. 3374-3

ODNAJMĘ willę. Pełczyńska 26, telefon 64-02. 3341-3

GARAŻ tylko dla prywatnych od zaraz. Listopada 33. 3362-2

POKÓJ kawalerski umeblowany z osobnym wchodem, światłem i opałem wynajmie właścicielka, ul. Snopkowska l. 33. 3432-2

PENSJONATY i LETNISKA

NIEMIRÓW-ZDRÓJ. Pensjonat I. kat. w uroczem położeniu do wydzierżawienia Polakowi(ce). Zgłoszenia ul. Łyczakowska 24 a, II. p. drzwi 6. od godz. 11—13. 3313-2

PORADY LEKARSKIE

MAM zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzyłem Zakład techniczno-dentystyczny w Złoczowie, ul. Kościuszki 21., I. piętro (naprzeciw pomnika Mickiewicza). Józef Zwerdling 3416-3

POSADY WOLNE

PRAKTYKANT z ładnem pismem, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego zostanie przyjęty. Zgłoszenia od 8—9 rano „Dental-Depot", M. Artelt, Chorążyczyzna 8, I. p. 3365-2

Do kina „PALACE" za darmo

mogą dziś pójść:

GRUBER REGINA, Zniesienie.

SAWCZYŃSKI MICHAŁ, Rafajłowa.

KATZÓWNA JULJA, Kazimierzowska 20.

FRANKIEWICZÓWNA HELENA, Mikołaja 11.

BAUMWURZEL IGO. Kochanowskiego 91.

Bilety są **do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10. a 12 przedpołudniem.**

ZDOLNĄ podręczną i sprzedawczynię poszukuje Salon Mód Zofji Hand, Pasaż Hausmana 7. 3371-3

ZDOLNY akwizytor do przyjmowania zamówień na druki natychmiast poszukiwany. Zgłoszenia pod „Fachowiec" do administracji „Gazety Porannej". 3409

ZARZĄD Dóbr Kamionka Wołoska, poczta w miejscu, poszukuje młodej, inteligentnej osoby, bez rodziny, pedantycznie dokładnej, z buchalterją podwójną obznajomionej, z pięknem pismem do prowadzenia części ksiąg gospodarskich, szpichlerza i magazynów. Warunki: 100 zł. miesięcznie i całe utrzymanie. Proszę o własnoręcznie pisane zgłoszenia. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 3320-3

POSADY POSZUKIWANE

DLUGOLETNIA stenotypistka polsko-niemiecka, pierwszorzędne referencje, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Kwalifikowana siła" do Adm. 3403-2

OSOBA inteligentna przyjmie posadę towarzyszki do starszej osoby. Może zająć się u niej gospodarstwem. Zna się na szyciu. Łaskawe zgłoszenia Administracja „Sierota". 3363-2

ADMINISTRACJĘ poręczającą z kaucją przyjmie znakomity rolnik i administrator. Rzeszów, Skrzynka pocztowa 38. 3120-5

DAM 100 dolarów za wyrobienie posady biurowej. Zgłoszenia do Administracji pod „100". 3429

INŻYNIER elektrotechnik poszukuje posady w większem przedsiębiorstwie. Łaskawe zgłoszenia pod „Montażowiec" do Administr. „Porannej". 3421-2

KUPNO i SPRZEDAŻ

PRANIE PIERZA uskutecznia **Władysław Weber** Lwów Batorego 2 3148

LODOWNIE „Eskimos" z pierwszorzędną izolacją korkową, poleca Rentschner, Legjonów 37. 2487-10

SPRZEDAM dom, ogród, front 57 m. Pijarów 64. 3315-5

SKLEP spożywczy z towarem zaraz sprzedam. Zgłoszenia pod „Spożywczy", Administracja. 3368-3

PARCELA do sprzedania, boczna ul. Listopada. Wiadomość Murarska 77. Howijkowa. 3387

SPRZEDAM dom mieszkalny z pełnym komfortem i wolnemi mieszkaniami położony blisko śródmieścia. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej pod „Intratny interes". 3354-3

„TYLKO ZA GOTÓWKĘ". Do sprzedania sklep od 25 lat istniejący galanteryjno-papierniczy. Zgłoszenia ul. Łyczakowska 1. 3314-2

GARNITURY salonowe mahoniowe sprzedaje po najniższych cenach Wytwórnia Stolarska, Lwów, ul. Zielona 82. I. Iwanowicz. 3433-3

DO SPRZEDANIA wspaniały szal różowy wenecki, futro krymskie, płaszcz biały. Wiadomość: Pełczyńska 6, parter przez ganek. 2365-6



MASZYNĘ do pisania „Continental" prawie nową sprzedam. Hetmańska 8, II piętro, przedpołudniem. 3420

PARCELE morgowe i kilkumorgowe, z lasem i bez lasu, w zdrowem południowem położeniu są w Brzuchowicach do kupienia. Bliższa wiadomość Lwów, „Zachęta", ul. Legionów 7. 3412-2

RÓŻNE

1 ZŁ. KOSZTUJE każda reperacja złotnicza, starannie wykonana u Mandla, Kopernika 14. 2994-30

FUTRA przechowuje najstaranniej. — Pełne zabezpieczenie. — Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10 Telefon 69—56. 2857-4

DYWANY, Garnitury, Narzuty, Portjery. Ceny konkurencyjne. Wank, plac Marjacki 5. I. piętro. 1829-?

HERMAN FRISCH, Borysław unieważnia książeczkę wojskową wystawioną P. K. U. Stryj. 3419

LEW WOJCIECH, urodzony 1868, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową PKU. Rzeszów. 3410

MIKOLAJ KRUPA unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sambor. 3400-2

DARMO katalogi najlepszych gramofonów i płyt „Parlophon" wysyła po nadesłaniu znaczka pocztowego „Polska Płyta", Warszawa, Marszałkowska 104—6. 3383-4

NAJPIĘKNIEJSZE melodje są nagrywane na płytach „Parlophon". Katalogi wysyłamy bezpłatnie po nadesłaniu znaczka pocztowego. „Polska Płyta", Warszawa, Marszałkowska 104-6. 3382-4

NA ŚWIĘTA najpiękniejszym podarkiem są parlophony i gramofony z firmy „Polska Płyta" Warszawa, Marszałkowska 104-6. Katalogi darmo po nadesłaniu znaczka pocztowego. 3381-4

PENSJONAT o 20 pokojach w Niemirowie do wydzierżawienia. Wiadomość „Okazja", ul. Łyczakowska 15. 3236-3

ELEKTRYCZNE motory 110, 220, 440 wolt, 0.5, 2.—, 3.—, 4.—, 6.— 7.5 i 10.5 konne, wentylatory ścienne stołowe, liczniki poleca firma Henryk Sonnenschein, Lwów, Sienkiewicza 8, telefon 44—90. 3392

PIĘKNA CERA nieodzowna jest przy wiosennych pięknych toaletach. Osiągnąć ją można niezawodnie w paryskim instytucie kosmetycznym, Bourlarda 4. Maski piękności i młodości — radjowe, parafinowe. Najprzedniejsze kosmetyki francuskie i wschodnie. 3426-3

ZAWIADAMIAMY tych, którzy oczekiwali przyjazdu pana Rabina Rosenbluma, że już powrócił z Warszawy, gdzie wszystkich zadziwił i zamieszkuje we Lwowie, Kazimierzowska 20. Grafolog Rabin Rosenblum znajduje na wszelkie pytania bardzo trafne odpowiedzi, mówi każdemu jego przeszłość i przyszłość i daje najlepsze rady we wszelkich najskomplikowańszych sprawach. Liczne podziękowania ze sfer najinteligentniejszych świadczą o jego wybitnych zdolnościach. 3434

Ostatnie dnie!
dla Lamp i Świeczników
Zupełne zwinięcie a zatem ceny jeszcze niższe. 3068
ELEKTROBŁYSK
Skarbkowska 4. Tel. 46-05

Precz z robotą zagr.
Wytwórnia Kamieniarsko-Rzeźbiarska
BERNARD KOBER
Lwów, Pilichowska.
Wykonuje po cenach fabrycznych na miejscu wszelkie roboty Kamieniarskie z granitów i labradorów szwedzkich oraz krajowych. 1456-40

ROZPYLACZE do wód kolońskich i perfum
przyjmuje do naprawy jedynie perfumerja i skład farb **H. STRASSBERGA, Lwów, ul. Piłsudskiego 21. Uwaga na firmę!** 27237-5

Każdemu bez poręki
sprzeda firma **„KA-TE"** UL. SOBIESKIEGO 12 Telef. Nr. 43-39.
MEBLE
wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.
2309

MĄDRY TEN, KTO DOBRZE I PEWNIE ULOKUJE
3.000—5.000 Dolar. za zabezp. hipot. i wysokiem oprocent., a dla pewności zobowiązań na żądanie otrzyma stałą posadę biurową w tem rozwiniętem polskiem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia do Adm. pod „Gwarancja i honor". 3367-3

„AREOS"
Spółka z ogr. odp.
Lwów, ul. Zygmuntowska 9.
Telefon 56.76. P. K. O. 153.615
Urządzenia zakładów przemysłowych, młynów, tartaków, cegielń, gorzelń, olejarni, pralni i wszelkich zakładów specjalnych, oraz wszelkie dostawy materjałów technicznych, maszyn, tudzież wszystkich armatur dla instalacji centralnego ogrzewania i wodociągów. 1582-30

Wielka sprzedaż przedświąteczna



Świeczniki z bronzu i kryształu, ample, lampki i wyroby alabastrowe, lampy biurowe, szafkowe, stołowe żelazka, garnuszki, kuchenki i poduszki elektr. oraz wszelkie przybory elektryczne poleca niżej cen fabrycznych na dogodne spłaty F-ma **JAKÓB KAHANE** i Ska Lwów, Kopernika 2. Tel. 8-91. 3175-10

Baczność! Uwaga!
Nie równanej jakości Akumulatory radjowe do żarzenia i anody. Akumulatory antowe o różnej pojemności. — Naprawa i ładowanie Akumulatorów na miejscu. — — **Ceny konkurencyjne.**
Obsługa natychmiastowa.
Fabryka Akumulatorów „EKA" Lwów, Kopernika 18
3385 w podwórzu. Tel. 54-1

„Uchwałą Sądu okręgowego w Przemyślu z dnia 13. lutego 1926 Firm: 441/26, zarządzono rozwiązanie i likwidację Kupieckiego Towarzystwa Zaliczkowego „Merkur" w Jarosławiu.

Likwidatorami ustanowieni zostali Izak Gaschge, Chaim Dym i Efroim Englard.

Wierzycieli rozwiązanego Towarzystwa wzywa się, by swoje roszczenia zgłosili do dni 30, na ręce likwidatora Efroima Englarda w Jarosławiu".

Kupieckie Towarzystwo Zaliczkowe „Merkur" w likwidacji w Jarosławiu. 3415-3

Do kina „PALACE" za darmo
mogą dziś pójść :

REUT KAROL, Kulparków.
Dr. RACZOSZYŃSKI, Leona Sapiehy l. 28.
SKRABEK MICHAŁ, Łyczaków.
WOLAŃSKI BRONISŁAW, Lewandówka.
ZECH ANNA, Lewandówka.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 4 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.